WYDANIE: ABCDEFG

Cena 10 groszy

EXPRESS
WIECZORNY ILUSTROWANY

ROK X. | SOBOTA, 11-go CZERWCA 1932 R. | CENA 10 GROSZY. | Nr. 162

Łódź 11-VI-32 A

LEON SKLAREK, osławiony aferzysta zasiadał na ławie oskarżonych sądu berlińskiego.

WILLY SKLAREK, brat Leona i wspólnik w jego oszukańczych machinacjach.

Strejk włókniarzy ma się rozpocząć w piątek?

Ostateczna uchwała powzięta będzie na środowem zebraniu. — Dwugodzinny strejk robotników sezonowych proklamowany na poniedziałek

Łódź, 11 czerwca.

(d) Przygotowania do strajku w przemyśle włókienniczym trwają. Wczoraj związki zawodowe oficjalnie zakomunikowały w ministerstwie pracy i opieki społecznej swą decyzję.

W najbliższą środę odbędzie się wspólne posiedzenie wszystkich delegatów fabrycznych, należących do organizacji zawodowej. Na zebraniu tem będzie mowa o sprawach technicznych, związanych z podjęciem akcji strajkowej. Strajk w przemyśle włókienniczym objąć ma nietylko okręg łódzki, ale teren całej Polski.

W ciągu najbliższych kilku dni, do środy dnia 15 b. m. będą się odbywały zebrania w poszczególnych związkach zawodowych, na których również będzie omawiana obecna sytuacja w przemyśle włókienniczym.

Jak twierdzą,

STRAJK PROKLAMOWANY ZOSTANIE NA PIĄTEK 17 b. m.

Ostateczna decyzja w tej sprawie jeszcze jednak nie zapadła.

Związki zawodowe mają zamiar w ciągu bieżącego tygodnia zwołać wiece na terenie szeregu fabryk, których robotnicy nie należą do żadnych organizacyj zawodowych. Chodzi o ustalenie, czy niezrzeszeni robotnicy również przyłączą się do akcji strajkowej.

Wczoraj odbywały się w Łodzi zebrania robotników sezonowych. Postanowiono

PROKLAMOWAĆ NA PONIEDZIAŁEK DWUGODZINNY STRAJK PROTESTACYJNY.

Jednocześnie również wyłoniono delegację, składającą się z przedstawicieli wszystkich związków zawodowych, która uda się do magistratu i województwa z obszernym memorjałem. W memorjale tym robotnicy będą domagać się uruchomienia robót w ciągu 6 dni w tygodniu i przywrócenia zeszłorocznych stawek płac w wysokości 7.75 zamiast obecnie 6.25.

Gorgonowa nie przyjęła pieniędzy

zebranych dla niej przez artystów teatru lwowskiego

Lwów, 11 czerwca.

(d) Donosiliśmy niedawno, że grupa artystów teatru lwowskiego zebrała w drodze składek 62 zł. i pieniądze te złożyła w zarządzie więzienia na poprawę wiktu dla Gorgonowej.

Obecnie Gorgonowa oświadczyła zarządowi więziennemu, że nie przyjmie tych pieniędzy, albowiem honor jej nie pozwala korzystać z łaski zupełnie dla niej obcych ludzi. Oświadczenie to, na żądanie zarządu więziennego, Gorgonowa złożyła na piśmie. Prawdopodobnie pieniądze zostaną zwrócone ofiarodawcom.

Fałszywy rotmistrz ułanów

aresztowany został wczoraj w Krynicy

Krynica, 11 czerwca.

(d) W Krynicy aresztowano fałszywego rotmistrza Bogumiła Czechaka, który od dłuższego czasu grasował na terenie Małopolski i miał na sumieniu szereg pomysłowych oszustw. **Czechak, nosząc mundur rotmistrza 22 p. ułanów, podawał się za inwalidę.** Nie ma on rzeczywiście lewej ręki.

Ostatnio przez szereg miesięcy Czechak był guwernerem u hr. Stadnickich. **Gdy jednak znudziła mu się ta posada, przeniósł się do Krynicy.** W zdrojowisku tym, fałszywy rotmistrz obracał się w najwytworniejszych sferach towarzyskich, zaciągał pożyczki na prawo i na lewo i bawił się wesoło.

W tych dniach władze wreszcie zwróciły na niego uwagę. W rezultacie aresztowano go i osadzono w więzieniu.

Belgijska para królewska

przybyła do Londynu

Londyn, 11 czerwca.

(Tel. własny).

Belgijska para królewska przybyła wczoraj do Londynu i zamieszkała w pałacu Buckingham. Król angielski wydał na ich cześć wielkie przyjęcie. Wizyta pary królewskiej ma charakter prywatny. Pisma dzisiejsze donoszą, iż chodziło o ustalenie terminu zaręczyn drugiego syna króla belgijskiego, który oświadczył się o rękę pewnej wybitnej arystokratki.

Bombardjer stracony w Wilnie

za szpiegostwo na rzecz państwa ościennego

Wilno, 11 czerwca.

(d) Wczoraj przed sądem wojskowym w Wilnie, stanął 22-letni Litwinowicz, bombardjer 3 d. a. k., oskarżony o szpiegostwo na rzecz jednego z państw ościennych.

Rozprawa, odbywająca się przy drzwiach zamkniętych, trwała przez szereg godzin. W rezultacie sąd wyniósł wyrok, mocą którego Litwinowicz został skazany na karę śmierci. Obrońca skazanego odwołał się do Prezydenta Rzeczypospolitej.

P. Prezydent nie skorzystał jednak z przysługującego mu prawa łaski. O świcie wykonano wyrok.

Samobójstwo nauczyciela

po sprzeczce z dyrektorem szkoły

Katowice, 11 czerwca.

(d) Szkoła im. Tadeusza Kościuszki w Siemianowicach, była wczoraj terenem krwawego zajścia, którego przyczyny nie zostały narazie bliżej ustalone. — Między dyrektorem tej szkoły a nauczycielem, Stanisławem Żbikiem, istniały od dłuższego czasu jakieś niesnaski. W dniu wczorajszym Żbik przyszedł do gmachu gimnazjum niezwykle zdenerwowany. Żbik zwrócił się do jednego ze swych kolegów z prośbą o odebranie kasy komitetu obywatelskiego i pokwitowanie odbioru. Gdy kolega uczynił zadość jego prośbie, Żbik błyskawicznym ruchem dobył rewolweru i strzelił sobie w pierś. Kula przeszła poniżej serca. — Ciężko rannego nauczyciela odwieziono do szpitala.

Krwawy strejk kolejowy w Czechach

Starcia strejkujących z żandarmerją

Praga, 11 czerwca.

(t) Donoszą z Bratisławy o zajściach w czasie strajku kolejarzy w miejscowości Tenegart i Pohoryle. **Robotnicy kolejowi obrzucili żandarmów kamieniami, przyczem 5 z nich ciężko poranili. Żandarmerja zrobiła użytek z broni, a jedna z zabłąkanych kul zabiła jakiegoś robotnika.** W pobliżu stacji Pohoryle strajkujący robotnicy zatrzymali pociąg który obrzucili kamieniami. Wezwana na pomoc żandarmerja rozpędziła napastników. W czasie walki jeden z robotników został zabity a kilku rannych.

Bestjalski mord w Niemczech

właściciel restauracji zabity

Essen, 11 czerwca

(Telegram własny)

(t) Na zamku w Holte dokonano dziś w nocy bestjalskiego mordu. Bandyci wtargnęli do mieszkania właściciela restauracji Desselhausa i zadali mu kilka ciosów młotem w głowę, kładąc go trupem na miejscu.

Wskutek alarmu Desselhausowi pośpieszyli z pomocą ojciec jego, żona i pracownik. Bandyci rzucili się na nich i ciężko poranili, poczem obrabowali mieszkanie. Morderców nie udało się ująć.

Krwawe zaburzenia w Duisburgu

Komuniści chcieli opanować magistrat. — Samochody pancerne atakują demonstrantów

Berlin, 11 czerwca.

W dniu wczorajszym doszło w Duisburgu do krwawych zaburzeń. Na przedmieściu Laar kilkuset komunistów usiłowało wtargnąć do ratusza, wznosząc przytem okrzyki: „Jesteśmy głodni, dajcie nam chleba". Napastnicy nie zdołali jednak przedrzeć silnego kordonu policji, otaczającego ratusz. Gdy wezwano na pomoc policję konną, demonstranci zbudowali na ulicach miasta barykady z kamieni, latarń ulicznych, ławek, beczek, koszów od śmieci i t. d.

Na policję posypały się kamienie i strzały rewolwerowe. Dopiero późnym wieczorem, gdy przybyły dwa samochody pancerne, które przypuściły atak, demonstranci rozpierzchli się. Kilkadziesiąt osób aresztowano. Liczby rannych narazie nie ustalono.

Podobne awantury miały miejsce w Frankfurcie nad Odrą, gdzie hitlerowcy zdemolowali lokal związku zawodowego.

Tragedja tancerki „Afrodyty"

Anielka Maślankowska, zamordowana w Linzu, była córką bogatego ziemianina z pod Piotrkowa

„Królowa tanga" marzyła o wielkiej miłości

(lu) Przed kilku dniami prasa doniosła o uniewinnieniu przez sędziów przysięgłych w Linzu (Dolna Austrja), malarza Józefa Furlingera, który zamordował artystkę z wiedeńskiego ‚Pavillonu', polkę z pochodzenia, Anielkę Maślankowską.

Anielka przyszła na świat pod Nowo-Radomskiem, gdzie ojciec jej posiadał wielki majątek ziemski. Rodzina Maślankowskich była znaną przed wojną w całej „gubernji piotrkowskiej". Była to jedna z najarystokratyczniejszych rodzin wśród naszego ziemiaństwa.

Maślankowski posiadał ogromny majątek, wielkie obszary ziemi, uchodząc niemal za udzielnego księcia na swych wielkich terenach.

Gdy Anielka miała lat 11, Austrjacy zajęli Piotrków, potem Radomsko i rozkwaterowali się w majątku państwa Maślankowskich. Matki już wtedy nie miała. Wychowywał ją ojciec, dbając o to, aby ukochanej córeczce niczego nie brakowało. Nawet w czasie wojny Anielka nie zaznała biedy, dopiero od czasów okupacji niemieckiej

rozpoczęło się jej smutne, nieszczęśliwe życie.

Z początku wszystko wyglądało bardzo błyskotliwie i ładnie. Pokoje we dworze zajęli niemieccy i austrjaccy oficerowie, którzy zachwycali się Anielką, już wtedy wyróżniającą się niezwykłą urodą. Dla żartu namawiali ją, by razem z nimi wyjechała do Wiednia,

gdzie wyjdzie zamąż za prawdziwego księcia...

Okres ten trwał krótko. Moskale zaczęli wypierać Niemców, zbliżając się do Nowo-Radomska. Grzmiały armaty, wzbijały się w górę tumany dymu z płonących wsi. Maślankowski wraz z Anielką uciekł do Piotrkowa. Tam dowiedział się że cały jego majątek pożarł doszczętnie ogień, bydło zostało wyrżnięte, zabudowania gospodarskie zniszczone. Maślankowski nie przetrzymał tego ciosu. Dostał ataku serca. W kilka dni potem odbył się jego pogrzeb.

Anielkę oddano na wychowanie do klasztoru.

Pierwsza i ostatnia miłość

Mając lat 16, była już urodziwą panienką o płomiennych i jak węgiel czarnych oczach. W siedemnastym roku życia Anielka uciekła z klasztoru, a w kilka miesięcy potem nazwisko jej widniało już na afiszu jednego z kabaretów wiedeńskich:

„Anielka Maślankowska — królowa tanga!"

„Królowa tanga" nie miała na scenie zbyt wielkiego powodzenia. Przyciągała jednak widzów swą postacią, szczególnie wielkiemi czarnemi oczyma, działającemi jak magnes, mniej zaś swą sztuką choreograficzną. Na afiszach oczy jej wyglądały jak dwa ognie piekielne i zbliżone były wyglądem do oczu Conrada Veidta.

Anielka Maślankowska zdobyła sobie wkrótce wielką popularność wśród stałych bywalców variete...

Swe tournee po Polsce zaczęła od Warszawy, potem występowała w Łodzi, w Krakowie, Poznaniu i w Tarnowie. Zarabiała wcale nieźle i mieszkała w najelegantszych hotelach, w których przyjmowała swych wielbicieli, niczem księżniczka swych poddanych.

Wśród jej adoratorów było wielu wojskowych. Jeden z nich, oficer polski, zakochał się po uszy w pięknej Anielce i w jej sercu również

rozpalił płomienne uczucie.

Był to jedyny człowiek, który potrafił zmusić jej serce do żywszego tętna, była to jej pierwsza i ostatnia miłość... Pozostała mu wierna w głębi serca do ostatniej chwili i z jego imieniem na ustach poszła w zaświaty...

Śmierć „Królowej tanga"...

Pożerał ich ogień miłości, lecz do ślubu dojść nie mogło, gdyż oficer był człowiekiem niezamożnym, a pozatem miał do wyboru — albo karjerę wojskową,

albo ślub z kabaretową artystką.

Oficer może zgodziłby się na tę ofiarę, lecz Anielka nie chciała od niego poświęcenia..

Aby zerwać z nim ostatecznie wszelkie stosunki, opuściła Polskę na zawsze. Występowała w Rumunji, na Węgrzech wreszcie dotarła do Austrji.

W Wiedniu była główną atrakcją kabaretów i teatrów-variete. Ktoś nazwał ją „Afrodytą" i pseudonim ten tak do niej przylgnął, że umieszczano go na afiszach zamiast nazwiska. Życie jej nie różniło się niczem od innych tancerek i artystek dancingowych. Po spektaklu musiała schodzić do publiczności, przysiadać się do gości i dbać o to, aby bufet miał jaknajwiększe obroty.

Anielka hulała, bawiła się, piła, przechodziła z rąk do rąk, a potem — po upiornej,

straszliwej nocy wyuzdanego szału

budziła się gdzieś w pokoiku hotelowym i w mgle szarzejącego ranka zalewała gorącemi łzami fotografję ukochanego, z którą nie rozstawała się nawet w chwilach największego smutku i upokorzenia

Po występach w Wiedniu rozpoczęły się wędrówki po prowincji. Najpierw w teatrach, potem w barach.

Przed rokiem zaczęła występować w Linzu, w „Pavillonie".

Śpiewała tam, tańczyła, a w wolnych chwilach od zajęć, siadała za bufetem, rozlewając gościom tęczowe coctaile. W Linzu zdobyła ogromne powodzenie nie jako tancerka, lecz przedewszystkiem jako kobieta. Przynajmniej połowa ilości mężczyzn w Linzu,

kochała się w pięknej polce.

Najgorętszym jej wielbicielem był jednak Józef Furlinger, jej przyszły morderca. Dla niej gotów był uczynić wszystko. Przychodził pierwszy do „Pavillonu" i odchodził ostatni. Miał 22 lata, gdy ujrzał ją poraz pierwszy. Anielka była od niego o 5 lat starsza. Niewiadomo jak się ułożyły między nimi stosunki. Możliwe, że Anielce imponowała miłość tego młodzieńca.

W duszy jednakże nosiła obraz ukochanego, którego pozostawiła w Polsce.

Co było dalej — wiadomo już z korespondencyj w pismach.

Pewnego dnia „Afrodytę" **znaleziono zabitą wystrzałem z rewolweru w łóżku, w jej pokoju. Obok na ziemi leżał Józef Furlinger z raną na skroni.**

Nie ulegało wątpliwości, że w pokoiku tym, dokonano morderstwa i samobójstwa jednocześnie. Furlingera zdołano jeszcze uratować. Twierdził on, że Anielka chciała się otruć, a ponieważ na niego padłoby podejrzenie,

więc wolał ją zabić.

Oczywiście, że tego rodzaju tłumaczenie wydaje się nieco dziwne. Więcej prawdy tkwi niewątpliwie w tym jednym drobnym szczególiku: zamordowana Anielka trzymała w kurczowo zaciśniętej dłoni figurkę,

wyobrażającą oficera wojsk polskich.

To był prawdopodobnie główny motyw zbrodni — zazdrość.

Sąd przysięgłych uniewinnił Furlingera.

Anielka Maślankowska, pozbawiona życia w rozkwicie młodości, znalazła wieczny odpoczynek gdzieś na obcym cmentarzu.

Jak mieszkał Kreuger?

Londyńska rezydencja króla oszustów i zapałek.— Apartamenty na dwuch piętrach. — Przeprowadzka

(x) Dzielnica Viligatan, gdzie pod Nr. 13 znajduje się dom, w którym mieszkał Ivar Kreuger, jest dzielnicą will. Małe, dwupiętrowe domki otoczone starannie pielęgnowanemi ogródkami robią bardzo miłe wrażenie. Dom, jednak w którym mieszkał Kreuger nie jest willą, jest dużym pięciopiętrowym budynkiem z czerwonej cegły, otoczonym żelaznym parkanem. Dwie bramy, brama „A" i brama „B" prowadzą do wewnątrz. Bramy te są stale zamknięte i aby się dostać do budynku należy dzwonić do budki portjera. Odźwierny nie otwiera bramy kluczem. Ten sposób byłby zbyt prymitywny.

W loży portjera jest *automatyczny dzwonek elektryczny, który otwiera bramę.* Najpierw daje się słyszeć jakieś chrobotanie, potem kilka jakgdyby uderzeń i ciężkie, żelazne wrota uchylają się. Kreuger mieszkał na piątem piętrze. Na dole obszernego budynku wisi spis lokatorów. Pierwsze piętro zajmuje jakiś wysoki urzędnik, drugie znów jakiś dygnitarz, na trzeciem nie wiele mówiące nazwisko, a czwarte piętro bez nazwiska lokatora.

Schody są czysto utrzymane, dębowe, starannie froterowane. Na każdem piętrze znajdują się dwa mieszkania i na drzwiach każdego z nich metalowa tabliczka wskazuje nazwisko lokatora. *Na czwartem piętrze brak jakiejkolwiek tabliczki.* Na piątem zaś przybita do drzwi, *skromna miedziana tabliczka z wyrytem nazwiskiem „Ivar Kreuger".*

Po naciśnięciu dzwonka otwiera drzwi jakaś pani w średnim wieku. Blond włosy tu i owdzie przyprószone siwizną, oczy siwo niebieskie patrzą z powagą na przybysza. Jest to była gospodyni Kreugera.

Przedpokój skromny, bez mebli, w rogu stoi tylko duże wieszadło do garderoby i ciężki z bronzu świecznik zwiesza się z sufitu. Drzwi prowadzące do bocznych pokoi z korytarza zawieszone są ciężkiemi porterjami. Portjery te teraz wiszą napół odsunięte, częściowo zdjęte, drzwi pootwierane, a całe mieszkanie ma taki wygląd, jakgdyby było w trakcie robienia wiosennych porządków.

W pokojach to samo. Meble poodsuwane od ścian, dywany zdjęte, białe firanki zdobią jeszcze okna, ale portjery również są już pozdejmowane; lub w trakcie zdejmowania. *W mieszkaniu znać przeprowadzkę.* Przeprowadzka ta ma jednak nieco odmienny charakter. W normalnych warunkach usuwa się najpierw meble i drobiazgi, a wkońcu dopiero gospodarz opuszcza opróżnione mieszkanie, tym razem było jednak inaczej. *najpierw wyprowadził się gospodarz.*

Z przedpokoju widać jeszcze dalsze pokoje. Umeblowane one w stylu gotyckim, wielkie dębowe meble, duże krzesła wyścielane bronzową wytłaczaną skórą, jedna ściana zawieszona męskiemi portretami. Na podłodze leżą jeszcze wspaniałe dywany.

Kreuger zajmował, ni mniej ni więcej, tylko piętnaście pokoi. Osiem z nich było na piątem piętrze, a siedem na czwartem. Teraz dopiero można się domyśleć dlaczego na drzwiach czwartego piętra nie było tabliczki z nazwiskiem lokatora. Wejście do mieszkania Kreugera było tylko jedno — na piątem piętrze.

Na piątem piętrze znajduje się jeszcze wspaniały salon utrzymany w stylu Ludwika XV ozdobiony obrazami Courbeta i Andrzeja Zorna. Na czwartem piętrze znajduje się sypialnia i gabinet. Na niższem piętrze znajduje *się wspaniały japoński salonik w którym Kreuger przyjmował tylko najbliższych,* i bardzo często samotne przesiadywał. Dalej wspaniała bibljoteka, wielki trzyokienny pokój od podłogi po sufit obstawiony książkami.

Pomiędzy dwiema szafami bibljotecznemi stoi wielce oryginalny zegar. Cyferblat tego zegara podzielony jest na 24 pola i nie posiada wcale wskazówek. Natomiast tarcza zegara przedstawia jakgdyby globus i namalowane są na niej lądy i morza. Z kilkunastu miejsc tego globu wychodzą małe wskazówki, *które jednocześnie wskazują godzinę w Rzymie, Londynie, Stokholmie, Madrycie, Berlinie, Paryżu, na Jawie, w Sydney, New Yorku i Honolulu.*

Jeden rzut oka na zegar i już wiadomo, *która gdzie jest godzina.* Całe mieszkanie utrzymane w nieco starożytnym stylu z domieszką stylu francuskiego. Biało lakierowany hall, w którym na wieszakach wiszą jeszcze okrycia, których już Kreuger używać nie będzie.

Zwycięstwo słonia w... sądzie pracy

Oryginalny zatarg o odszkodowanie

(y) Główną atrakcją berlińskiego „Wintergartenu" — słoń Jenny — zdołała przeprowadzić wydalenie bez odszkodowania swego dozorcy.

Berliński sąd pracy całkowicie zaakceptował stanowisko „czworonożnego artysty", odrzucając skargę usuniętego dozorcy.

Pogromca Jenny podczas występów gościnnych w Pradze, zaangażował czeskiego dozorcę, który miał towarzyszyć słoniowi w drodze do Berlina. Dozorca przed udaniem się w podróż, zaopatrzył się w zapas taniego tytoniu, który pragnął przemycić do Niemiec. Jednak nie udało się mu zrealizować swych zamiarów, gdyż pewnego dnia Jenny pożarła cały ten zapas, narażając go w ten sposób na dotkliwą stratę.

W przystępie strasznego gniewu, dozorca ugryzł tresowanego słonia w koniec trąby, jest to bowiem najbardziej wrażliwe miejsce, niezwykle czułe na ból.

Jenny nie zapomniała doznanej krzywdy i za każdym razem, gdy dozorca znajdował się w pobliżu, **zwijała w kłębek trąbę, unosząc ją w górę. W ten sposób występy z tresowanym słoniem na scenie zostały całkowicie uniemożliwione.** Jenny nie wykonywała nawet najmniej skomplikowanych tricków w momencie, gdy czech, który musiał asystować podczas produkcji, znajdował się w pobliżu. Wobec powyższego pogromca musiał zwolnić dozorcę z zajmowanej posady i zaangażować na jego miejsce innego.

Zwolniony dozorca zaskarżył swego pracodawcę przed berlińskim sądem pracy, żądając wypłacenia ustawowego odszkodowania. Sąd jednak po dokładnem zbadaniu wszystkich okoliczności sprawy, odrzucił jego roszczenia, wychodząc z założenia, iż sabotaż Jenny, która nie chciała występować w obecności złego dozorcy, miał całkowite uzasadnienie. Jak wynika z powyższego, postępowanie maltretowanego słonia było zgodne z wymogami prawa.

Nowe ciężary podatkowe

zamierzają wprowadzić władze samorządowe

Powszechny podatek komunalny obowiązywałby wszystkich obywateli

Łódź, 11 czerwca.

(e) — Jak wiadomo, związek miast polskich na ostatnim zjeździe, omawiając opłakaną sytuację finansową miast polskich,

między innemi również Łodzi,

zaprojektował wprowadzenie nowego podatku komunalnego, mającego ratować kasy miejskie od ostatecznego bankructwa.

Związek miast stara się o wprowadzenie w życie tego „powszechnego podatku komunalnego" w czasie jaknajszybszym.

Onegdaj sprawa to była rozważana przez komisję finansową związku miast polskich.

Ustalono przedewszystkiem, że projektowany podatek ma być przeznaczony na cele

opieki społecznej i leczenie ubogich.

W myśl pierwotnej uchwały opodatkowani mają być zarówno płatnicy państwowego podatku dochodowego jak i pewne kategorje obywateli, mających własne środki utrzymania, którzy nawet powyższego podatku nie płacą.

Komisja finansowa przy związku miast polskich doszła do wniosku, po rozpatrzeniu sprawy, że jedyną możliwą formą zasilenia kas miejskich jest dodatek komunalny do państwowego podatku dochodowego.

Komisja zgodziła się z tem, że z tego opodatkowania winni być wyłączeni

bezrobotni oraz osoby, korzystające z pomocy społecznej,

lecz co do reszty komisja finansowa uważała za stosowne rozszerzyć jeszcze ramy stosowania tego nowego podatku. Według opinji komisji podatek ten winny więc opłacać nietylko główni lokatorzy, lecz wogóle wszystkie osoby, posiadające własne środki utrzymania. Byłby więc to naprawdę

„powszechny podatek komunalny",

obowiązujący bez wyjątku wszystkich obywateli, oprócz bezrobotnych.

Ponieważ podatek ten ma być przeznaczony na opiekę społeczną i lecznictwo, wynikałoby stąd, że na ten sam cel pobieranoby dwukrotnie podatek, albowiem świadczenia na rzecz Kasy Chorych, nie są przecież niczem innem, jak podatkiem na lecznictwo. Komisja wychodzi jednak z założenia, że Kasy Chorych mają ograniczone obowiązki i że w pewnych warunkach żąda się pomocy ze strony gminy, która musi być na to przygotowana.

Komisja finansowa związku miast polskich, zastanawiała się już nawet nad stroną techniczną ściągania tego nowego podatku komunalnego i proponuje wprowadzenie do ustawy przepisu, *w myśl którego właściciele domów oraz główni lokatorzy byliby zobowiązani do udzielania pomocy władzy wymiarowej między innemi również w ustalaniu osób, podlegających obowiązkowi podatkowemu.*

CZEKOLADA PLUTOS
Mleczna - Jasna
25-1 najbardziej posilna i uzdrawiająca

Katastrofa kolejki

prowadzącej do Wezuwjusza

Rzym, 11 czerwca.

(t) Z Neapolu donoszą, iż z nieustalonej przyczyny nastąpiła wczoraj katastrofa kolejki prowadzącej do Wezuwjusza. Trzy wagony zostały rozbite. Jeden z pasażerów poniósł śmierć, a dwunastu zostało rannych. Rannych musiano przewieść do szpitala. Lekarze obawiają się, iż trzech rannych nie uda się utrzymać przy życiu.

Wstrząsające samobójstwo żołnierza w Radomiu

Strzelił do siebie z karabinu

Radom, 11 czerwca.

Wczoraj w godzinach popołudniowych żołnierz 72 p.p., Zygmunt Godziński, mieszkaniec Radomia (na przedmieściu Glinkach) **w celu samobójczym wystrzelił do siebie z karabinu, mierząc w pierś.** Kula przebiła lewe płuco, i wylatując przez plecy, rozerwała mu łopatkę.

Denat jest absolwentem szkoły handlowej i odbywał służbę rekrucją. W stanie groźnym przewieziono go do szpitala św. Kazimierza.

Straszne samobójstwo matki,

której córki zeszły na złą drogę

Grudziądz, 11 czerwca.

Wypadek ten jest tragicznym epilogiem wesołej wyprawy dwuch marnotrawnych córeczek, które uciekły z zaoszczędzonemi przez matkę pieniędzmi — o czem już poprzednio pisaliśmy.

Lekkomyślne córeczki Erna i Irma Fisch z Grudziądza, postanowiły „użyć świata". Zawróciwszy sobie głowę zabójczo przystojnym p. Sierosławskim, młodzieńcem bez skrupułów, tak jak zresztą i obie panienki, **zabrały w krwawym pocie zaoszczędzone przez matkę na czarną godzinę pieniądze w kwocie 3000 zł.**

Wesoła trójka udała się do Bydgoszczy, gdzie rozpoczęły się hulanki i orgje. Pieniądz jednak który lekko przychodzi — szybko się ulatnia, tak też wkrótce ciężko zapracowany grosz przez ich matkę znikł. Gdy niestało pieniędzy **wróciły skruszone do domu. Matka przyjęła się ogromnie z tem prowadzeniem się wyrodnych córek oraz stratą pieniędzy.**

To też zrozpaczona postanowiła odebrać sobie życie. **Onegdaj znaleziono ją powieszoną na klamce w sypialni —**

Oto smutne skutki szaleństw zdeprawowanych dzieci.

Poradnik astrologiczny

URODZENI pod znakiem BLIŹNIĄT w dniu 11 czerwca — posiadają charakter SILNY cechuje ich bystry umysł spostrzegawczość, pewność siebie. W pracy niezależnej okażą wybitne zdolności i zjednają sobie ogólne zaufanie. Porobią ulepszenia lub odkrycia, za które otrzymają nagrodę pieniężną i uznanie. Chętnie udzielają rad i wskazówek w sprawach publicznych i politycznych, mają dar przewidywania mogących nastąpić wypadków. W pożyciu małżeńskiem zaznają zadowolenia i spokoju, a dzięki obopólnej pracy dorobią się majątku. Będą mieć coś wspólnego z pracą komunalną lub społeczną, otrzymają odznaczenie za gorliwą pracę i dosłużą się pełnej emerytury. Będą przechodzić wiele przykrości od osób przeciwnych ich poglądom i dążeniom. Dzięki umiejętnemu postępowaniu, silnej woli i orjentacji unikną przykrych następstw.

Urodzeni pod wpływem BLIŹNIĄT — skłonni są do chorób żołądka, bólów głowy i zębów.

Dla urodzonych 11 czerwca, szczęśliwy miesiąc grudzień, daty dnia 3, 5 7, 12 27, kolor czerwony z czarnym, jako amulet - talizman AGAT przynosi szczęście, liczby loteryjne 32978.

Nieście pomoc najbiedniejszym

Defraudant sam oddał się w ręce władz,

gdy roztrwonił 100 tys. złotych

Poznań, 11 czerwca.

W jednym z banków poznańskich dokonano przed kilku laty olbrzymiej defraudacji na sumę ok. 100.000 zł. Urzędnik który defraudacji dokonał, zbiegł i daremnie był poszukiwany przez policję.

Onegdaj jednak zjawił się ten urzędnik nazwiskiem Stanisław Adamczyk, w Poznaniu i **sam oddał się w ręce sprawiedliwości.**

Przez kilka lat ukrywał się on bezpiecznie i sprytnie w różnych miejscowościach Polski, a ostatnio na G. Śląsku.

Tajemniczy przemytnik aresztowany na dworcu

Straż graniczna odebrała mu walizy

Katowice, 11 czerwca.

W dniu wczorajszym na dworcu w Katowicach straż graniczna zauważyła niejakiego Sterna, który wsiadał do pociągu, trzymając w ręku dość dużą walizkę.

Według informacyj, posiadanych przez straż graniczną, walizka ta zawierać miała sacharynę, przemycaną z Niemiec.

W chwili, gdy pociąg, do którego Stern zamierzał się dostać, ruszył, wskoczył doń inny osobnik z identyczną walizką i odjechał.

Zatrzymanego Sterna odprowadzono na posterunek policyjny. Ponieważ na dworcu był tłok, Stern, skorzystał z tego, przechodząc obok poczekalni, i **oddał niesioną przez siebie walizę komuś z tłumu, jak się następnie okazało, swojej córce.** Córkę Sterna również zatrzymano i po otwarciu walizki okazało się, **iż w opakowaniu od sacharyny znajdowała się soda.**

Niewątpliwie Stern posiadał dwie walizy, z których jednak tylko zawierała przemyt. Z tą właśnie walizką udało się jego wspólnikowi zbiec.

Sterna aresztowano. Za wspólnikiem jego wdrożono pościg.

Niezwykła zemsta chlebodawczyni

Zaznaczyła w dokumentach swej służącej, że ona złodziejką

Wilno, 11 czerwca.

Marja Ruwińska objęła służbę w Banowiczach u właścicielki hotelu skotarkowej przy ulicy Rynkowej 12. Po kilku miesiącach wobec niezgodnego współżycia zmuszona była Ruwińska opuścić służbę. Przy tem zażądała ona zwrotu zaświadczenia. Ruwińska była analfabetką, odbierając to zaświadczenie nie zwróciła uwagi na „poprawkę" poczynioną przez mściwą gospodynię w jej dokumentach. Dopiero przedstawiając je przy angażowaniu się na nowej służbie dowiedziała się o wyjątkowej złośliwości swej byłej gospodyni: W rubryce zawód dopisano „złodziejka kieszonkowa".

Skotarkową pociągnięto do odpowiedzialności sądowej za zniesławienie służącej. Rozprawa sądowa odbędzie się wkrótce.

Młode dziewczęta w szponach sutenerów

Wyrzutków skazano na dwa lata więzienia

Lublin, 11 czerwca.

Kryzys i bezrobocie wyrzucają stale setki tysięcy ludzi na bruk. Pozbawieni wszelkiej możności zarobkowania, nieszczęśliwcy powiększają zastępy świata zbrodni.

Kobieta, znalazłszy się w podobnych warunkach, bywa doprowadzona do ostateczności i decyduje się uprawiać prostytucję. Wówczas, trafiają się ludzie którzy wykorzystują sytuację bezbronnej kobiety by ciągnąć brudne zyski z tych podupadłych dziewcząt.

Podobnemi hjenami, żerującemi na ludzkiej niedoli, byli Rywka Płotnik i Aron Frizer. Zmuszali oni, wytrącone poza nawias społeczeństwa, kobiety do uprawiania nierządu, pobierając od nich haracz, w wysokości połowy zarobku. Częstokroć nawet dochód wpływał bezpośrednio do ich kieszeni, a drobną tylko cząstkę wypłacali wyzyskiwanym dziewczętom.

Za niecny swój proceder, **Rywka Płotnik i kochanek jej Aron Fritzer, skazani zostali,** w swoim czasie, przez Sąd Okręgowy w Łucku, na dwa lata ciężkiego więzienia.

W dniu wczorajszym, Sąd Apelacyjny w Lublinie, rozpoznawał ich sprawę przy drzwiach zamkniętych i wyrok w całej rozciągłości zatwierdził.

Aresztowanie oszusta matrymonjalnego,

który podawał się za rumuńskiego obywatela

Wilno, 11 czerwca.

Onegdaj policja aresztowała niejakiego Arję Zachaurczuka, mieszkańca Warszawy, który miał już niejedną sprawę o oszustwa i inne przestępstwa na swoim sumieniu. Zacharczuk mieszkał ostatnio w Wilnie i podawając się za rumuńskiego obywatela Wilenesku wyłudzał u naiwnych rodziców pieniądze, przyrzekając że ożeni się z ich córkami. Dzięki swojej powierzchowności Zacharczuk — Wilenesku był przyjmony w najlepszym towarzystwie naszego miasta i cieszył się do ostatniej chwili jaknajlepszą opinją.

Zaginął piesek

czarny ratlerek, wabi się „Marsik". Proszę odprowadzić za wynagrodzeniem. Goldberg, Nowo-Senatorska 10, lub zawiadomić telefonicznie 209-80.

Przymus pracy

dla bezrobotnych w Austji

Wiedeń, 11 czerwca.

(t) Rada ministrów postanowiła na ostatniem posiedzeniu wprowadzić przymus pracy dla bezrobotnych. Przymus ten nie będzie miał jednak charakteru rygorystycznego. Rząd wyasygnował 3 miljony złotych na roboty publiczne i budownictwo mieszkaniowe. Bezrobotni będą wyznaczeni do robót według posiadanych kwalifikacji i otrzymywać będą dwa szylingi dziennie. Przymus pracy dla każdego będzie wynosił 30 tygodni.

Głowa do góry!..

Podczas przyjęcia gospodyni zwraca się do redaktora:

— Może pan redaktor pozwoli jeszcze kawałek tortu?...

— Bardzo dziękuję — odpowiada redaktor, myśląc prawdopodobnie o czemś innem. — Brak miejsca nie pozwala mi na umieszczenie tego artykułu...

***

Kalusiński zamierza się ożenić. Jego przyszła małżonka jest kobietą zamożną, ale bardzo kapryśną. Jako jeden z najgłówniejszych warunków zawarcia ślubu postawiła żądanie, aby przyszły jej mąż całkowicie zrezygnował z tytonju i alkoholu. Przyjaciele starają się powstrzymać Kalusińskiego od tego nierozważnego kroku.

— Twoja narzeczona jest bogata — tłumaczą mu. — Ale zrozum, będziesz musiał wyrzec się palenia i picia, jeżeli się z nią ożenisz...

— Macie rację — odparł Kalusiński — ale jeżeli się z nią nie ożenię, będę musiał wyrzec się jedzenia...

***

Nareszcie przyszedł klijent do malarza. Ogląda wszystkie płótna i zatrzymuje się przed obrazem, którego tytuł brzmi: „Jonasz i wieloryb". Przygląda mu się długo z coraz większem zdumieniem, wreszcie zapytuje:

— Przecież na obrazie jest tylko wieloryb! A gdzie Jonasz?...

— Już w środku...

***

Przed kawiarnią w Monte-Carlo stoi śliczna niebieska limuzyna. Nagle zbliża się pewien jegomość w angielskiej sportowej czapce i z listem w ręku. Wręcza list szoferowi i powiada z godnością:

— Proszę to wręczyć swemu panu.

Szofer wchodzi do kawiarni i wręcza list swemu panu. Właściciel limuzyny otwiera kopertę i czyta:

— Jeżeli się uda, to dobrze, jeżeli się nie uda — to trudno...

Patrzy zdumiony na list, na twarz szofera i wzrusza ramionami:

— Cóż to ma znaczyć do stu djabłów?... Czy wiesz co tu jest napisane?

Szofer przeczytał kartkę, pomyślał chwilę, nagle wypadł na ulicę i wrócił po chwili, mówiąc z żałosną miną:

— Udało się... Świsnęli nam auto!...

***

Wmiejskiej galerji sztuk pięknych leży gruba księga, przeznaczona dla gości, którzy chcą w niej uwiecznić swe nazwiska. Specjalna rubryka pozwala na adnotacje dotyczące miejsca zamieszkania powodu odwiedzin i t. d.

Ostatni zapisek w księdze brzmi:

„Kupiec Anastazy Szapoczkin, Grodno, z powodu deszcz".

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.

Największy przebój bieżącego sezonu, rewelacyjny reportaż historyczny „Azef" na ogólne żądanie publiczności idzie jeszcze dodatkowo dwa razy. Dziś w sobotę i w niedzielę wieczorem. Ceny najniższe od 50 groszy do 3 zł. poczem sztuka ta schodzi bezpowrotnie z afisza.

WYSTĘPY WARSZAWSKIEJ „BANDY".

Już za kilka dni, bo od soboty 18 czerwca rozpoczną się w Teatrze Miejskim występy całego stałego zespołu warszawskiej „Bandy" z H. Ordonówną, Z. Pogorzelską, J. Godelską, S. Górską, L. Żelichowską, F. Jarosym, A. Boguckim, W. Danem, A. Dymszą, K. Gimplem, M. Hohermanem, L. Lewińskim, K. Tomem, B. Wasielem i chórem Dana na czele w przebojowym programie „To jest Banda".

„WESOŁY WIECZÓR" ŻEGNA SIĘ Z ŁODZIĄ.

Jeszcze tylko dziś, w sobotę i jutro w niedzielę o godz. 8 i 10 wiecz. będą mieli łodzianie sposobność pożegnania się w „Scali" ze swymi ulubieńcami, którzy nieodwołalnie opuszczają Łódź, związani dalszemi kontraktami. Humor Waltera, groteski Olszy, wspaniałe produkcje akrobatyczne Neyów i Alesso, oraz reszta doborowego i zupełnie nieznanego w Łodzi repertuaru w wykonaniu świetnego zespołu zbiorą na tych ostatnich przedstawieniach nowej premiery „Sposób na kryzys" w „Scali" całą Łódź.

Czy będziemy się golić w niedzielę?..

Naczelna Rada rzemiosła polskiego sprzeciwia się otwieraniu zakładów fryzjerskich w dni świąteczne

Sprawa otwierania zakładów fryzjerskich w dni niedzielne była już niejednokrotnie omawiana w prasie. Z inicjatywą w tej kwestji wystąpili nie fryzjerzy, lecz ich klijenci, którzy inicjatywę swą poparli jednem tylko zdaniem:

— Chcemy być ogoleni w niedzielę!

Z punktu widzenia poszczególnych klijentów zakładów fryzjerskich rozumowanie takie jest słuszne. Dlaczego ludzie mają być nieogoleni właśnie w niedzielę, gdy każdy, mając więcej wolnego czasu,

składa wizyty, udaje się do lokali i t. d.

Powstał więc projekt, aby w niedzielę zakłady fryzjerskie otwarte były przynajmniej

przez dwie godziny z rana.

Projektowi temu sprzeciwiła się rada naczelna rzemiosła polskiego, uważając, że stworzenie wyjątku dla jednej gałęzi rzemiosła pociągnie za sobą

analogiczne żądania innych zawodów,

co doprowadzi do ogólnego pogwałcenia odpoczynku świątecznego w rzemiośle i utrudni dotychczasowe warunki pracy.

— Nasuwa się też wątpliwość — czytamy w oświadczeniu Rady — czy w chwili, gdy mówi się ogólnie o wprowadzeniu 40-godzinnego tygodnia pracy

w celu zwalczenia bezrobocia,

można myśleć o otwieraniu jakichkolwiek warsztatów dla pracy w dni świąteczne choćby na dwie godziny, wiedząc, że praca w nich przeciągnie się na cały dzień.

W najbliższym czasie ma się odbyć ogólnopolski

zjazd fryzjerów we Lwowie.

Na zjeździe tym ma być omówiona sprawa ewentualnego otwierania zakładów fryzjerskich na dwie godziny w dni świąteczne. Rada naczelna rzemiosła polskiego uważa, iż należy sprawę tę uprzednio przedyskutować należycie w organizacjach miejscowych, by przez szybkość decyzji nie zaszkodzić interesom zawodu fryzjerskiego i całego rzemiosła.

Hallo! Tu radjo!..

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA".

SOBOTA dnia 11-go czerwca.

11.58—12.10: Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie odczytanie programu na dzień bieżący.
12.10—12.20: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. Tr. z Warszawy.
12.20—12.40: Przerwa.
12.40—12.45: Komunikat meteorologiczny z W-wy
12.45—13.20: Poranek szkolny ze Lwowa.
13.20—14.00: Płyty gramofonowe.
14.00—15.40: Przerwa.
15.40—16.05: Słuchowisko dla dzieci p. t. „U jagodowego króla", podług Marji Konopnickiej zradjofonizowane przez B. Hertza. Transmisja z Warszawy.
16.05—16.35: Płyty gramofonowe.
16.40—17.00: Przegląd wydawnictw perjodycznych. Tr. z W-wy.
17.00—18.00: Koncert muzyki lekkiej w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. Tr. z Warszawy.
18.00—18.20: Odczyt ze Lwowa p. t. „W morelowej stolicy" — wygł. prof. J. Liwoczyński
18.20—19.00: Muzyka salonowa w restauracji „Crystal" w Warszawie.
19.00—19.15: Biali niewolnicy" — wygłosi red. Benedykt Stefański.
19.15—19.35: Rozmaitości.
19.35—19.45: Prasowy Dziennik Radj z W-wy.
19.45—20.00: Komunikat Izby Przem.-Handl. w Łodzi, kalendarzyk filmowy, repertuar teatrów i odczytanie programu na dzień nast.
20.00—20.55: Koncert muzyki lekkiej w wyk. ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota. Tr. z W-wy.
20.55—21.10: „Na widnokręgu"
21.10—21.50: Transmisja uroczystego apelu 30-go pułku Strzelców Kaniowskich. Tr. z W-wy.
21.50—21.55: Dodatek do Pras. Dziennika Radj. i kom. meteorolog z Warszawy.
22.05—22.40: Utwory Chopina w wyk. Józefa Smidowicza Tr z Warszawy.
22.40—22.50: Wiadomości sportowe z W-wy.
22.50—24: Muzyka taneczna z Warszawy.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

20.00. *Wiedeń.* Pieśni żołnierskie i muzyka wojskowa trzech stuleci.

20.45. *Rzym.* „Tanhäuser", opera Ryszarda Wagnera.

Czy wiecie, że...

...(d) pierwsze szyny żelazne położono w r. 1650 w angielskiej kopalni i po nich posuwano wózki z węglem, przedtem używane były drewniane.

...w r. 1802 inżynier francuski Lebon po raz pierwszy oświetlił swój dom tak zwanemi termo-lampami, w których płonął gaz, otrzymywany z drzewa.

...warcaby, podobno jak szachy, pochodzą ze Wschodu i prawdopodobnie zostały stamtąd przywiezione do Europy przez Maurów, gdyż naprzód rozpowszechniły się w Hiszpanji. W XVI i w XVII wieku przepadano za nimi we Francji.

...pierwsza armata, wyrzucająca kule zapomocą prochu, została użyta pod Metzem w r. 1324, ale dopiero przy końcu tego wieku ukazują się w bitwach działa.

...pierwszą rusznicę sporządzono w Perugji w r. 1364.

...nafta była znana już w b. głębokiej starożytności. Herodot wspomina o źródłach oleju skalnego na wyspie Zante, istniejącego dziś jeszcze.

...straż ogniowa istniała już w Rzymie i zwała się vigili. Ludzie należący do niej byli obowiązywani śpieszyć do pożaru i gasić płomienie.

W Niemczech i we Francji pojawia się ona dopiero w XIII-ym wieku, ale urządzenie jej było bardzo pierwotne.

...pierwsze obserwatorjum astronomiczne w Europie zostało założone na wyspie Hreen, w cieśninie Zundzkiej, przez króla duńskiego Fryderyka II.

Dyrektorem jego był sławny astronom Tycho-Brahe.

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Mimo niezbyt pewnej pogody, w dalszym ciągu gromadzą się tłumy łodzian w Letnim Teatrze w parku Staszica, ponieważ ruchome oszalowania chronią widzów przed zimnem i deszczem w dalszym ciągu idzie wesoła, sportowa farsa Smólskiego „Błędny bokser". — Ceny zniżone.

TEATR POPULARNY

Ogrodowa 18, tel. 178-00.

Dziś, w sobotę, dnia 11 czerwca, powtórzenie znakomitej entuzjastycznie przyjętej przez publiczność w czasie wczorajszej premjery, rewji: „Henio! Jak się masz!?" Z niezrównanym Heniem Domańskim na czele.

Początek o godzinie 8 i 10 wieczorem. Ceny miejsc reklamowe od 75 gr do 2 zł. 60 gr. Bilety do nabycia w kasie teatru od godziny 11-ej bez przerwy.

UWAGA!

„Express Ilustrowany" i „Republika"

do nabycia w INOWŁODZU w sklepie Lewenberga

w TEOFILOWIE na kolonjach i letniskach obok Inowłodza.

30—1

Korzystajcie z Okazji

BEZPŁATNIE

zamiejscowi otrzymają próbną analizę charakteru, skłonności, zdolności, przeznaczenie co robić, aby uniknąć niepowodzeń, strat i rozczarowań. Napisać rok i datę urodzenia. Na koszta przesyłki 1 złoty (znaczki pocztowe) załączyć.

Adres: Marja Bicz, Warszawa, Koszykowa Nr. 28, m. 34.

Gabinet terapji fizykalnej

Dr. POLAKA

Al. Kościuszki 53

prąd wysokiego napięcia i frekwencji, radium, lampa Helium, DIATERMJA

lampa kwarcowa, promienie pozaczerwone (cieplne) galwanizacja, faradyzacja masaże i t. d.

Panika w Hollywood rośnie!..

Jak porwano córkę Glorji Swanson i syna Douglasa Fairbanksa

(lu). Stolica filmowa, Hollywood, żyje obecnie pod znakiem

wielkiej paniki.

Listy z pogróżkami, jakie otrzymała **Marelna Dietrich, wywołały** niepokój wśród innych gwiazd, posiadających dzieci. Pisaliśmy już o tem przy pomocy jakich środków artyści filmowi starają się uniknąć fatalnego losu Lindbergha.

Bandyci amerykańscy oddawna polują już na dzieci gwiazd filmowych. W Hollywood zdarzyły się już dwa wypadki tego rodzaju —

porwano córeczkę Glorji Swanson oraz syna Douglasa Fairbanksa, męża ślicznej Joan Crawford.

Chłopiec został porwany, kiedy liczył dziesięć lat i bawił razem z ojcem i matką, wówczas żyjącymi w zgodzie, w małej mieścinie w stanie Arizona. Został on wykupiony za

25 tysięcy dolarów,

które złożono u miejscowego piekarza.

Policja urządziła zasadzkę, starając się wyśledzić, kto przybędzie po odbiór pieniędzy. Bandyci, widocznie uprzedzeni, nie zjawili się po odbiór pieniędzy przez dwa tygodnie. Kiedy wreszcie policja i Douglas doszli do wniosku, że padli ofiarą mistyfikacji, i zamierzali odebrać kopertę z pieniędzmi, w aptece stawili się dwaj zamaskowani osobnicy, kopertę zabrali i

jak nagle zjawili się, tak nagle zniknęli.

W kilka dni później nieznany osobnik odwiózł małego Douglasa. Chłopiec był trochę przestraszony, wyglądał jednak doskonale, tak jakby wrócił z wycieczki rozrywkowej.

Po pewnym czasie Hollywood miał nową sensację:

porwano córeczkę Glorji Swanson.

Sprawa porwania małej Glorji przedstawia się do dziś dnia bardzo tajemniczo. Podczas kiedy Glorja pracowała w atelier, do jej mieszkania przybyły dwie panie wraz z niezwykle eleganckim młodzianem i oświadczyli służącej, że przybywają z wytwórni „Metropolitain", przysłała ich Glorja, która zostaje dłużej w atelier i prosiła je by zabrały z domu małą Glorję i przywiozły do wytwórni.

Służąca, nie podejrzewając podstępu, ubrała dziewczynkę i poleciła opiece przybyłych pań.

W trzy godziny później zadzwoniła do domu Gloria:

— Czy mała już poszła spać? —

— Nie, przecież jest u pani!

— Jakto u mnie!

— Przysłała pani po nią samochód i jakieś dwie aktorki. Mała pojechała z niemi do studio!

— Kiedy to było?

— Dwie, najwyżej trzy godziny temu!

W ciągu piętnastu minut Glorja była w domu. Postawiono na nogi całą policję Los Angeles i Hollywoodu. Rozpacz matki była bezgraniczna.

Przerwano zdjęcia filmu z Glorją. Poszukiwania trwały bezustanku, Glorja wyznaczyła nagrodę

10 tysięcy dolarów,

dla osobnika, który wskaże miejsce, gdzie dziewczynka się znajduje. Następnego dnia po rozplakatowaniu obwieszczenia, w mieszkaniu Glorji zjawił się jakiś osobnik i oświadczył, że **widział w ogródku pewnej willi, opuszczonej przez właściciela, małą dziewczynkę podobną do córeczki Glorji.**

Uradowana aktorka obdarowała oberwańca. Zapomniała jednak zapytać go o nazwisko i adres, co rozgniewało policję kalifornijską, słusznie przypuszczającą, że nagrodę otrzymał

właściwy sprawca porwania.

Kobieta i Szatan

Romans erotyczno-kryminalny Aleksego Orłowa

55)

STRESZCZENIE.

Na seans spirytystyczny, urządzony przez mistrza magji tajemnej prof. Stonellego, przybyli również: urocza blondynka Mary w towarzystwie stryja swego Steńskiego i elegancki młody architekt Stanisław Barski. Podczas seansu ukazała się tajemnicza zjawa, szepcąc: — „Mary, Mary!..." Wkrótce potem usłyszano szamotanie tak, iż zdenerwowany tem Stanisław nagle zapalił światło elektryczne. Mary nie było w pokoju — a na ziemi leżał trup przykryty czarnym płaszczem.

Komisarz policji kryminalnej Wattson przybywszy na miejsce zbrodni ściągnął z twarzy trupa płaszcz i przekonał się z przerażeniem, że nie był to prof. Stonelli, lecz agent, delegowany przez policję na seans.

W małym domku handlarza starem żelazem odbywa się zebranie Związku Niewidzialnego Płomienia. Z poza kotary przemawia sam prezes, udzielając swym podwładnym: Antkowi, Maksiowi Bolserowi, szoferowi Piotrowi i Janowi instrukcyi.

Od tego czasu jest stary Steński szantażowany w wyrafinowany sposób.

Podczas pościgu po dachach raniony zostaje kula komisarza Antek Rannego, który uszedł pościgu opatrzył samarytanin zaułków dr. Rollinson, a Maksio ulokował w dobrze ukrytej piwnicy starej pijaczki Maciejowej. Tu znajduje się również Mary. Antek, przyszedłszy do siebie, spogląda pożądliwie na piękną pannę.

Pewnej nocy rzucił się na śpiącą. Mary zdołała się jednak obronić.

W czasie szamotania zsunęły się bandaże z dawnych ran Antka, tak, że trzeba było sprowadzić dr. Rollisona, który opatrzył chorego.

Wreszcie zjawił się w piwnicy, zamaskowany mężczyzna, który wyprowadził uwięzioną na wolność.

Związek Niewidzialnego Płomienia jest zaskoczony, ponieważ nie wie, kim był ten nieznajomy.

Stanisław i Mary po powrocie z Zakopanego mają się zaręczyć. Aliści godzinę przed uroczystością zostaje Steńska porwana po raz wtóry.

Ranny w rękę Antek rości sobie do Związku pretensje o odszkodowanie.

Atoli przemawiający przez kotarę tajemniczy prezes odmawia mu wszelkiej pomocy. Antek proponuje więc Steńskiemu że za 50.000 zł. wyda uwięzioną, lecz tej samej nocy ginie z ręki skrytobójcy.

Baronowa Irma de Sturm poznała w salonie gry niejakiego Umańskiego. Baronowa stała się kochanką nieznajomego, z którym włóczy się odtąd po wszystkich salonach gry.

Kochanka zabitego Antka Czerwona Hanka, pragnąc się zemścić na Związku, kręci się koło podejrzanego domku handlarza starem żelazem. Petroń wyczuwając, że dziewczyna wie coś więcej śledzi ją pilnie.

Pewnej nocy obezwładniwszy Maksia, wślignął się detektyw do środka domku.

Tu udało mu się przypadkowo natrafić na sprężynkę, rozsuwającą ścianę — i detektyw znalazł się w wąskim tunelu — lecz napróżno usiłował się potem wydostać z powrotem. Błądząc po tunelu odkrywa małą celę a w niej uwięzioną Steńską.

Minął dzień i drugi a uwięzieni nie otrzymali żadnego pożywienia. Zagląda im w oczy głodowa śmierć.

Po długiej męce uczuł Petroń w podziemiu zapach gazu — i stracił przytomność.

W Brzezinkach, majątku barona de Sturm wybucha pożar. Są poszlaki, że pożar inspirował baron, ażeby otrzymał asekurację.

Petroń, przyszedłszy do siebie nie zobaczył już więcej Mary. Natomiast korzystając z niezasłoniętej kraty tunelu, przedostał się do opustoszałej fabryki.

Zaalarmowana policja otoczyła „domek tajemnic". W czasie rewizji w pokoju sklepikarza zgasło nagle światło i tandeciarz został zastrzelony przez niewiadomego sprawcę.

Związek Niewidzialnego Płomienia otrzymuje od anonimowego autora list z zawiadomieniem że w jego ręku znajduje się zkolei Mary Steńska — i żąda od bandy okupu grożąc, że w przeciwnym razie zdemaskuje ją przed policją.

Baronowa de Sturm wciągnięta przez Umańskiego — przegrywa znowu wysoką sumę.

— Była zgubiona bez ratunku — nic już nie zdoła ją ocalić przed kompromitacją i skandalem.

W ciemnym przedpokoju nachylił się Umański ku Litwińskiemu i powiedział szeptem.

— Doskonale zagrałeś swoją komedję!... Teraz już baronowa znajduje się zupełnie w naszej mocy! Odtąd już będzie robić to, co jej rozkażemy.

I śmiejąc się, wsunął weksel, jaki zwrócił mu wysoki przybysz, do kieszeni.

Rozdział osiemdziesiąty czwarty

Szatańska pokusa

Tajemniczy brunet, wróciwszy do salonu, nie kwapił się bynajmniej ażeby pocieszyć swą nieszczęśliwą przyjaciółkę, leżącą z chusteczką na oczach na szezlągu.

Z chmurną miną spacerował po pokoju, raz wraz marszcząc brew i niespostrzegając niby rozpaczy nieszczęśliwej kobiety.

A Irma de Sturm potrzebowała teraz bardzo przyjaznego słowa i pociechy. Długi jej wynosiły z górą sto pięćdziesiąt tysięcy złotych — na tę bowiem sumę wystawiła weksle. I co się stanie, kiedy trzeba będzie wykupić je? O tem, ażeby mogła się spodziewać pomocy ze strony męża, niema mowy. Baron de Sturm ogłosił już przed tem oficjalnie, że za długi swej żony nie odpowiada i teraz co najwyżej, dowiedziawszy się o jej lekkomyślności, przedsięweźmie ostateczne kroki rozwodowe — a wówczas Irma znajdzie się na bruku bez pieniędzy, bez nadziei na przyszłość skompromitowana w oczach swych znajomych i opinji publicznej, która odwróci się tyłem od bankrutki.

Jedynym człowiekiem, który mógł jej teraz przyjść z pomocą, to był Umański... Lecz czy zechce on podać jej dłoń?

Gospodarz błękitnej garsoniery, jak gdyby wyczuwając myśli kobiety, zaprzestał swej wędrówki po pokoju i zatrzymał się przy płaczącej. Dłoń jego poczęła głaskać łagodnie powichrzone włosy kochanki.

Uczuwszy ciepło jego rąk, Irma nabrała otuchy: a może jednak ubłaga go, ażeby pomógł jej w tej katastrofalnej sytuacji.

Zarzuciwszy mu ramiona na szyję, zaczęła się wśród łez spowiadać się ze swych kłopotów małżeńskich i przeklinać fatalny nałóg, który zepchnął ją na dno przepaści.

— Twoja to wina — kończyła — bo gdyby nie ty, nie włóczyłabym się po różnych domach gry i nie przegrywała pieniędzy. Ty także poznałeś mnie z tym przeklętym Litwińskim, który wbił ostatnie gwoździe do mojej trumny.... Masz więc moralny obowiązek, ażeby mi jakoś dopomóc!

Mężczyzna spojrzał na płaczącą, niby na naiwne dziecko.

— Odkąd to zaczynasz mówić o jakichś „obowiązkach moralnych?..." To powiedzenie brzmi w twoich ustach conajmniej dziwnie! Ujmijmy sprawę jasno: czy po różnych lokalach hazardu włóczyłaś się dla mnie? Czy dla mnie robiłaś poświęcenie, czy też dogadzałaś swojemu nałogowi, który pchał cię do ustawicznego hazardu... Byłem tylko twoim towarzyszem i przewodnikiem. Nie możesz mieć teraz do mnie pretensyj, że ci się powinęła noga. I wierzaj mi: gdybyś wygrała w tej chwili pół miljona, napewno nie żądałbym od ciebie prowizji...

Baronowa jęła szarpać w rękach zmoczoną łzami chusteczkę. Jej ostre, wymanicurowane paznokcie darły w pasji cienki jedwab.

— Zatem umywasz teraz ręce... Cóż innego pozostaje mi teraz... Najwyżej zabić się.

Mężczyzna milczał jakiś czas, wreszcie odezwał się spokojnie.

— Nie sądź, że nie boleję nad twoim losem... Bóg świadkiem, że pomógłbym ci z całego serca... Nie jestem przecież egoistą, a zresztą przeżyliśmy z sobą kilka tak pięknych chwil, że nie byłoby to zgoła po dżentelmeńsku, gdybym cię puścił na pastwę losu. — Tem więcej, że nie sposób nie przyznać ci racji. Zawiniłem rzeczywiście, wciągając cię zbyt często w grę.

— A widzisz — powiedziała Irma, w którą poczęła wstępować otucha.

— Ale — studził jej entuzjazm tajemniczy brunet — aczkolwiek chciałbym bardzo dopomóc ci, niemniej, jak ci już wczoraj powiedziałem, sam znajduje się w tak kłopotliwej sytuacji materjalnej, że nie sposób mi zrobić cośkolwiek dla ciebie... Co najwyżej mogę nie puścić jeszcze przez jakiś czas twoich weksli, jakie znajdują się w moiem posiadaniu... Będzie kosztować mnie to naprawdę bardzo wiele, lecz czego nie robi się dla dobrej przyjaciółki? W ten sposób narazie spada ci z głowy troska o spłacenie połowy długu.

— A w jaki sposób spłacę dzisiejszy dług, zaciągnięty u Litwińskiego? — zapytała piękna pani.

Umiński rozłożył bezradnie ręce.

— Tu już, niestety, nie mogę ci pomóc... Radź sobie sama!

Irma opuściła z rozpaczą głowę.

— W takim razie jestem zgubiona!.. Niema mowy, ażebym skądkolwiek mogła wydobyć tak wysoką sumę... Bardzo ci dziękuję za twoją względność, za chęć nie puszczania w obieg moich weksli, ale, niestety, szlachetność twoja nie przyda się na nic, ponieważ w tej chwili decydujący głos ma Litwiński... A gdyby tak uprosić go, ażeby przedłużył termin płatności moich weksli o trzy miesiące? Przynajmniej odwlokłabym na jakiś czas swoją ostateczną katastrofę!

Ale mężczyzna potrząsnął głową.

— Nie znasz Litwińskiego! Jeśli chodzi o długi karciane, jest on nieubłagany. Prędzej rozkruszysz skałę, niż jego — nie mówiąc już o tem, że jest on zupełnie nieczuły na wdzięki kobiece. Tak więc nie przyda ci się wobec niego tak wielki atut, jak twoja piękność.

Kobieta wstała zrezygnowana. Powolnym krokiem doszła do drzwi, ciężko wlokąc za sobą boa z białego lisa — jak gdyby ważył ono conajmniej tyle, ile wór żelaza. Ciężko też brzmiały jej słowa, gdy z ręką na klamce powiedziała:

— W takim razie nie zostaje mi rzeczywiście nic innego jak zabić się... Żegnaj!

Umański przytrzymał ją za dłoń.

— Nie bądź znowu tak tragiczną — powiedział. — Czy nie byłoby ci żal umierać?... Jesteś za piękna i za młoda na to, ażeby gnić w zbutwiałej trumnie. Twe czerwone zmysłowe usta i cudowne oczy nie powinny jeszcze stać się pastwą ślepego robactwa... Nie powinnaś umierać... Staraj się ratować!

— Ale jak? — szepnęła bezgłośnie Irma.

Umański posadził ją sobie na kolano, niby małe dziecko, i rozpoczął:

— Przyczyną całej twej tragedji jest to, że wyszłaś zamąż za barona de Sturm, człowieka chłodnego i opanowanego, nie umiejącego zrozumieć twojej fantazji i porywów. Jego egoistyczne i stanowe „nie wypada", „nie można", „nie licuje z godnością baronowej de Sturm" — zatruły ci cały urok i szczęście życia. Czy drobny twój grzech, że przegrywasz od czasu do czasu w karty, może być wystarczającą przyczyną, ażeby rozwieść się z tak cudowną kobietą jak ty?... Nie, raz jeszcze twierdzę, że popełniłaś fatalne głupstwo, łącząc swe życie z życiem tego samolubnego i chłodnego arystokraty.

— Małżeństwo z baronem gwarantowało mi dobrobyt i bogactwo i dawało godną oprawę mej piękności!—broniła się Irma.

— No i cóż?... — szydził Umański — otrzymałaś ten względny dobrobyt, lecz wzamian za to stałaś się niewolnicą konwenansu i więźniem egoistycznego mężczyzny... Owszem, nie przeczę, że taka piękność jak ty wymaga specjalnie kosztownej oprawy, ażeby brylować tem świetniej... Potrzebny ci jest majątek, lecz równocześnie i swoboda, mój ty ptaku, więziony w złotej klatce! Zatrzymaj majątek barona, bo on ci jest konieczny do szczęścia, — lesz do czego potrzebny ci sam de Sturm?

— Mówisz o rzeczach nierealnych... Jak to można urzeczywistnić?

Głos Umańskiego zniżył się do szeptu.

Oczy jego zaświeciły złowrogo, kiedy rzucił znienacka:

— A gdybyś tak została wdową po nim?

Irma spojrzała z przestrachem na swego towarzysza.

— Nie rozumiem do czego zmierzasz?... Czyżbyś chciał?...

Umański nachylił się nad nią i począł jej coś szeptać do ucha

Irma de Sturm zbladła.

— Tak — kończył tajemniczy brunet — możesz się go pozbyć z łatwością i nikt nie będzie cię podejrzewał... Cały świat wie, że baron Sturm w związku z procesem o podpalenie swego folwarku i oszustwem asekuracyjnem znajduje się w potężnej depresji psychicznej, i nietrudno będzie przekonać wszystkich, że popełnił on samobójstwo... A wtedy ty, staniesz się panią olbrzymich jego własności i będziesz żyć swobodnie jak ptak!

W oczach baronowej powoli gasnął przestrach, a poczęły się w niej rozpalać jakieś złe, okrutne iskry...

Rozdział osiemdziesiąty piąty

Pod urokiem walca

Tegoroczne urodziny swe obchodził baron de Sturm o wiele mniej hucznie, niż to gywało za dawnych lat.

Wielu z tych, którzy dotychczas otaczali wśród pochlebstw zamożengo arystokratę, teraz, po jego kompromitacji, odwróciło się od niego, zrywając wszelkie towarzyskie stosunki. I dlatego pusto było w obszernych salonach baronostwa, w których w podobne święto zwykła się gromadzić elita całego towarzystwa.

(Dalszy ciąg jutro).

Najważniejsze depesze z nocy:

Domniemany morderca syna Lindbergha

Harry Fleischer oddał się w ręce policji.

Nowy Jork, 10 czerwca.
(Polska Agencja Telegraficzna).

Obrzymią sensację w całych Stanach Zjednoczonych wywołała wiadomość, **że głośny gangster Harry Fleischer sam oddał się w ręce policji nowojorskiej.**

Jak wiadomo, **Fleischer podejrzany był o udział w porwaniu i zamordowaniu dziecka Lindbergha.** Przez dłuższy czas ukrywał się i nie można było odnaleźć jego miejsca pobytu.

Kilkakrotnie już rozchodziły się pogłoski o ujęciu Fleischera, za każdym jednak razem okazywało się, że zaszła pomyłka. Ostatnio kursowała pogłoska o ujęciu Fleischera w Meksyku.

Harry Fleischer natychmiast został poddany przesłuchaniu, które trwało kilka godzin. Władze policyjne zachowują najściślejszą tajemniczę, co do treści jego zeznań. Reporterom, oblegającym policję śledczą, nie udało się nic dowiedzieć.

Dziennikarz francuski pobity

na zebraniu hitlerowców w Gdańsku

Gdańsk, 10 czerwca

Jak się dziś wyjaśnia, w zeszły piątek w sali stoczni gdańskiej podczas zebrania hitlerowców, **grupa 10 hitlerowców pobiła w bestjalski sposób dziennikarza francuskiego nazwiskiem Aigner, redaktora tygodnika paryskiego „Miroire du Monde".**

P. Aigner uzyskał pozwolenie hitlerowców na wzięcie udziału w tem zebraniu i na dokonanie zdjęć fotograficznych.

W chwili dokonywania zdjęć **napadła na niego grupa hitlerowców, która pobiła go krzesłami i kijami.** Odniósł on rany głowy, twarzy, oraz ma złamany nos, jak również odniósł szereg obrażeń na całem ciele.

Przewieziono go do szpitala, gdzie przebywał przez cały tydzień i dopiero dziś wyszedł na miasto, aby dokonać ankiety dziennikarskiej, dla której specjalnie przybył do Gdańska.

Banda handlarzy narkotykami

zlikwidowana przez policję warszawską.

Warszawa, 10 czerwca.

Dziś wieczorem warszawskie władze śledcze **zlikwidowały olbrzymią bandę handlarzy morfiną i kokainą.**

Przed hotelem Krakowskim na ul. Bielańskiej **aresztowano herszta potężnej szajki handlarzy narkotykami Chila Tenenbauma, przy którym znaleziono 2 kilogramy kokainy.** Aresztowano również jego wspólnika, znanego na terenie stolicy kupca Bencjana Mangiela, którego Tenenbaum wciągnął do szajki. Przy aresztowanych znaleziono kompromitujące zapiski świadczące o tem, **że sieć bandy rozciągnęła się na całą Polskę.**

Likwidacja bandy trwa. Obroty jej sięgały miljonowych sum.

DŹWIĘKOWY — KINO TEATR CAPITOL — DŹWIĘKOWY

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH! Najwspanialszy film sezonu wytwórni Fox-Film-Corp. Uduchowiony poemat miłosny reżyserji Alfreda Santela

„JEGO MALEŃKA"

(Mała Janettka)

W rolach głównych: kopciuszek ekranu JANETT GAYNOR oraz bohaterski amant WARNER BAXTER.
NADPROGRAM: dźwiękowy dodatek oraz aktualności z kraju.
Początek w dni powszednie o 4.30, w soboty i niedziele o 2. Sala mechanicznie wentylowana i chłodzona. Bilety ulgowe ważne bez ograniczeń

Dźwiękowy kino-teatr CORSO Zielona 2-4.

Dziś i dni następnych. Wielki podwójny program:

— I —
CZERWONA SZABLA
Emocjonujący dramat na tle rozwydrzenia żołdactwa rosyjskiego za czasów Ostatniego cara.
W roli gł. słodka Marion Nixon i znany William Collier.
Niepospolita treść! Koncertowa gra! Silne napięcie!

— II —
TOM TYLER
w wspaniałym filmie p. t. Książe wśród cowboyów
Sensacyjna treść. Wspaniała gra.

Nad program: Wspaniała farsa dźwiękowa p. t. „Maskarada opryszków"
Początek seansów w dni powszednie o 4.30, w soboty, niedziele i święta o 12 w poł. Sala dobrze wentylowana. Ceny miejsc zniżone.

Przyjdź podziwiać, a przekonasz się

Iż zegarek szwajcarski z fabryki „Chronometre" oddział Łódź, Piotrkowska 116 sklep z frontu. Zastępuje zegarek najdroższy w lep. gat. 4.95 ze świec. cyferbl. lub złota francuskiego 5.95 lep. gat. 6.95. Kryty ankier z 3-ma konertami 11 zł. na rękę damski lub męski od 8.95. Budziki od 8.50 dewizki od 1 zł., oraz zegarki lep. gat. po cen. fabr. Reperacja zegarków na miejscu.

3.95 zł.

Dr. med. Różaner
Dzielna № 9, NARUTOWICZA
tel. 128-98
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.
Przyjm. od 8-10 i 4-8 w niedz. i święta od 9—12.

„OLLA" GUM.

Wasze zdrowie, Szczęście i powodzenie życiowe, Duże ofiary materjalne zależne są od jakości towaru. Nie każdy dowolnie zachwalany towar, lecz w ciągu dziesiątków lat w całym świecie wypróbowana jakość zasługuje na Wasze zaufanie.
TYLKO „OLLA"

Czy chcesz się uwolnić nieszkodliwą, drogą od artretyzmu, reumatyzmu, ischiasu i bólu krzyża?

Reumatyzm jest strasznem wszędzie rozprzestrzenionem cierpieniem, które nie oszczędza ani biednych ani bogatych i znajduje ofiary zarówno w chacie, jak i w pałacu. Formy, w jakich się to cierpienie przejawia, są bardzo różnorodne i często bywa, że choroba zupełnie inaczej określona, okazuje się później niczem innem, jak reumatyzmem.

Czasem są to bóle w członkach i stawach, czasem opuchnięcia członków, zniekształcenia rąk i nóg, drganie, kłócie, darcie w różnych częściach ciała, czasem nawet osłabienie wzroku jest skutkiem reumatyzmu i artretyzmu. Równie różnorodne jak forma tego cierpienia są środki lecznicze, różne mikstury, maści, lekarstwa itp., które się przeciw tej chorobie stosuje. Większa część tych środków nie jest wogóle w stanie wyleczyć, może tylko przynieść chwilową ulgę. To co tutaj polecamy jest zupełnie niewinnym środkiem, który już wielu cierpiącym dopomógł. Nasza kuracja jest znakomita i działa szybko nawet w wypadkach choroby chronicznej zastarzałej. Ażeby zyskać jeszcze więcej zwolenników, postanowiliśmy sobie każdemu, kto do nas napisze, posłać pouczającą broszurkę o naszym środku

zupełnie darmo.

Kto zatem cierpi i pragnie się od bólów uwolnić niech napisze, nie zwlekając, dziś jeszcze:

August Märżke Berlin-Wilmersdorf Bruchsalerstr. 5. Oddz. 336

Dr. HELLER
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Nawrot 2 Telefon 179-89
przyjmuje do 10 rano i od 4—8 ppoł.
dla pań spec. od 4 — 5-ej,
niedz. i święta od 11 do 2 po poł.

Dr. J. NADEL
akuszer-ginekolog
Godziny przyjęć od 3—5 i 7—8.
POMORSKA 7
TELEFON 127-84

UDZIELAM bardzo łatwą metodą francuskiego i angielskiego jak również korespondencji handlowej oraz stenografji. Narutowicza 16, m. 6 Telef. 161-99

W Pabjanicach angielskiego udziela rutynowana nauczycielka, przyjeżdżająca z Łodzi. Łaskawe zgłoszenia P. D-rowa Szenker ul. Rocha 5 od 2-3

PORADNIA WENEROLOGICZNA
Lekarzy - specjalistów
ZAWADZKA 1.
tel. 205-38.
czynna od 8 rano do 9 wieczór.
11—1) przyjmuje
2—3) kobieta-lekarz
w niedzielę i święta od 9—2 pp.
leczenie chorób WENERYCZNYCH i SKÓRNYCH.
Porada 3 zł.

Doktór REICHER
powrócił
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Południowa 28, tel. 201-93
przyjmuje od 8-11 rano i od 5-8 wiecz. w niedzielę i święta od 9—1.

Dr. W. BALICKA
ul. Piotrkowska 200
róg Pustej
Nr. tel. 194-03.
Choroby skórne i weneryczne przyjmuje wyłącznie kobiety i dzieci od 1 do 3 i od 7 do 8-ej

Dr. med. H. Lubicz
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Cegielniana № 7
telefon 141-32
Przyjmuje od g 8—10 12—2, 5—8 w niedziele i święta od 9—11

DOKTÓR H. Wołkowyski
Cegielniana № 4,
telefon 216-90.
choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe.
Przyjmuje od godz. 8—2 i od 5—9 w niedzielę i święta od g. 9—1.

Dr. Med. L. NITECKI
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
NAWROT 32. Tel. 213-18
przyjmuje od 8—10 rano i od 4—8 wieczór, w niedz. i święta od 9—12 w poł.

POKÓJ umeblowany, słoneczny z balkonem I-sze piętro z używalnością kuchni, na żądanie fortepian, do wynajęcia. Wiadomość Zielona 65, m. 10.

KAPELUSZE DAMSKIE
najnowszych modeli
na sezon wiosenny poleca
Salon Mód
9 ZAWADZKA 9
we ście p. bramę

Rozmaite

DOM do sprzedania przy ul. Limanowskiego 42, w tem 3 pokoje z kuchnią wolne. Wiadomość na miejscu. 12.6

ZA TRAFNE przepowiednie dużo podziękowań i uznania zdobyła słynna Chiromantka z Galicji. Andrzeja 32, m. 11.

KUPIMY kasę kontrolną „National" B-cia Lajb, Zgierska 9, tel. 164-95.

PIERWSZORZĘDNY zakład fryzjerski damski i męski N. Tyszel, Zawadzka 21. Ceny zniżone.

POŻYCZEK udzielamy Społeczna Kasa Gospodarcza. Reprezentacja w Łodzi, Piotrkowska 97, m. 6. 10

Turyści -- Hakoah (Bielsko) 5:1 (3:1)

Doskonała gra fioletowych. — Goście zawiedli

Pierwszy występ Hakoahu bielskiego ściągnął w dniu wczorajszym na boisko WKS przeszło 2 tysiące widzów.

Goście okazali się zespołem stanowczo przereklamowanym. Trudno sobie wogóle wyobrazić w jaki sposób drużyna ta mogła pokonać mistrza Polski Garbarnię, bowiem ustępowała ona znacznie Turystom i zaprezentowała się bardzo słabo.

Być może, że na słabą formę gości bielskich wpłynęło zmęczenie podróżą, niemniej jednak od tak reklamowanego zespołu spodziewaliśmy się o wiele więcej.

Hakoah posiada dobrych zawodników jedynie w lewym obrońcu i lewym łączniku, natomiast reszta a zwłaszcza znani w Łodzi Balzam, Flerscher i Borosz całkowicie zawiedli.

Cały zespół gra pozatem bardzo miękko, a atak, strzela bardzo mało i niecelnie.

W przeciwieństwie do Hakoahu, zaprezentowali się Turyści doskonale.

Już w pierwszej połowie meczu uwidoczniła się znaczna przewaga gospodarzy, którzy piękną przyziemną grą całkowicie zaszachowali zespół Hakoahu.

Atak Turystów kierowany przez doskonałego Klimczaka przeprowadzał piękne akcje, strzelając celnie i bardzo często.

W drugiej połowie, mimo iż Turyści wyraźnie się oszczędzali, mając w niedzielę mecz mistrzowski i wystąpili z kilkoma rezerwowymi w dalszym ciągu atakowali bramkę Hakoahu, przysparzając bramkarzowi i obrońcom wiele pracy.

U Turystów tym razem trudno kogoś wyróżnić. Cała drużyna grała doskonale, mimo to jednak nie od rzeczy będzie zauważyć powrót do dawnej formy Klimczaka, który był duszą ataku Turystów i oddał na bramkę przeciwnika niezliczoną ilość pięknych strzałów.

Gra rozpoczyna się pod znakiem przewagi Turystów, którzy już w 10-ej minucie zdobywają bramkę przez Seidla piękną główką.

W kilka minut później Nykel strzela z kilku kroków w róg.

Hakoah na chwilę otrząsa się z przewagi fioletowych i w trzy minuty później Borosz pięknym strzałem z dalekiej odległości uzyskuje honorowy punkt dla swych barw.

W dalszym ciągu gry utrzymuje się nadal przewaga Turystów, którzy w 23 minucie uzyskują przez Nykla trzecią bramkę. Wynik 3:1 utrzymuje się do przerwy.

Po zmianie stron Turyści zmieniają drużynę, przyczem do ataku wstawiony zostaje Królasik. Przez cały czas gry fioletowi „bombardują" bramkę gości, uzyskując dalsze dwie bramki przez Królasika i Klimczaka.

Meczem kierował b. dobrze p. Piotrowski.

Publiczności przeszło dwa tysiące.

W dniu dzisiejszym Hakoah, zasilony Parnesem gra z Makkabi o godz. 17.30 na boisku Widzewa.

Anglja — Polska 2:0

Pierwszy dzień spotkania o puhar Davisa

(Telefonem od własnego korespondenta)

Po pierwszym dniu spotkania tenisowego Polska — Anglja o puhar Davisa, anglicy jak było zresztą do przewidzenia prowadzą 2:0, wygrywając obie gry pojedyncze. Narazie anglicy nie oddali polakom ani jednego seta.

Do pierwszego spotkania stanęli anglik Lee i M. Stolarow.

Obydwaj mają identyczny system gry, grając z głębi kortu zwłaszcza Lee unikał chodzenia do sjatki. Spotkanie to stało na bardzo wysokim poziomie, nie dostarczyło jednak widzom wiele emocji.

Lee zademonstrował wspaniałe backhandy, grając regularnie od pierwszej do ostatniej chwili spotkania. W pierwszym secie, anglik prowadzi początkowo 4:2. Stolarowowi udaje się wyciągnąć na 4:4, by wreszcie utracić dwa dalsze gemy i seta.

W drugim secie Stolarow rozpoczyna grę pięknie. Prowadzi on 2:0, Lee wyrównuje na 2:2, prowadzi 4:3 i wygrywa dalsze dwa gemy.

W trzecim secie Lee prowadzi od początku 2:0, 2:1, 3:1, 4:1. Stolarow uzyskuje dwa gemy, lecz anglik pięknie finiszuje i wygrywa trzeciego seta. Ostateczny wynik 64, 6:3 i 6:3 dla anglika.

O wiele więcej emocji dostarczyło spotkanie Tłoczyńskiego z Perrym. Gra prowadzona była niezwykle żywo i w ostrym tempie.

Przy większym szczęściu mógł Tłoczyński wygrać jednego seta, grał bowiem chwilami doskonale.

W przeciwieństwie do swego kolegi posiada Perry słaby backhand, dochodzi często do sjatki i unika długich piłek. W pierwszym secie są obaj speszeni. Anglik prowadzi 3:1, 4:1. Tłoczyński wyrównuje na 4:4, następnie na 5:5, lecz ostatecznie wygrywa Perry 7:5.

W drugim secie gra Tłoczyński doskonale i mija często przy siatce swego przeciwnika. Tłoczyński po ciekawej grze wyrównuje na 5:5, prowadzi nawet 6:5, lecz ostatnie trzy gemy w wygrywa anglik. W trzecim secie ulewny deszcz, przyczynił się do słabej gry obu zawodników, zwłaszcza Tłoczyński gra bardzo słabo i przegrywa 2:6. Stan partji 7:5, 8:6, 6:2 dla Perrego.

W dniu dzisiejszym w drugim dniu spotkania tenisowego Polska — Anglja rozegrana zostanie gra podwójna między parą angielską Perry — Hughes a parą polską Hebda — Warmiński.

Zjazd gwiaździsty ZKM

wywołał zainteresowanie w całym kraju

Zapowiedziany na niedzielę zjazd gwiaździsty Ż. K. M. o mistrzostwo Polski wywołał wśród motocyklistów całego kraju olbrzymie zainteresowanie.

Zjazd zostaje nadzwyczaj licznie obesłany przez najpoważniejsze kluby motocyklowe Polski, tak że przypuszczalnie zgromadzi on rekordową liczbę uczestników.

Według wiadomości nadeszłych z Warszawy, tamtejsza Legja weźmie gremjalny udział w zjeździe, przyczem chce ona zaatakować nagrodę zespołową dla najsilniejszego klubu.

Z Warszawy wyruszą też członkowie P. K. M.

Szereg czołowych zawodników stołecznych zamierza ponoć przebyć trasę ponad tysiąc klm., udając się w tym celu na Pomorze i Wileńszczyznę, względnie do innych odległych miejscowości, skąd wystartują w sobotę w południe.

Na zjazd łódzki wybierają się też motocykliści z innych miast, tak więc obok ślązaków ujrzymy tu przedstawicieli Wilna, Krakowa, Poznania, Kielc i t. d. — Rzecz zrozumiała, że nadzwyczaj licznie reprezentowana będzie sama Łódź. Szczególnie gorliwie przygotowują się ekipy Ł. K. M. i „Union-Touring", które stoczą decydującą walkę o nagrodę przechodnią magistratu m. Łodzi, będącą od roku ubiegłego w posiadaniu Ł. K. M.

Również i zawodnicy organizatorów stają do zjazdu nadzwyczaj licznie i niewątpliwie też odegrają poważną rolę. — Z P. T. C. startują do zjazdu tamtejsza „kolonja łódzka", licząca na wyniki indywidualne.

Ogółem udział łodzian w zjeździe wynosić będzie około sześćdziesięciu maszyn, przyczem podobnie jak i warszawianie udają się nasi jeźdźcy już dziś do Wilna i Gdańska, skąd rozpoczną swoją turę.

Liczba cennych nagród ofiarowanych na zjazd przez społeczeństwo łódzkie sięga 40.

Wśród nagród znajduje się też cenna statuetka „Expressu" dla najlepszej zawodniczki, bo i płeć piękna weźmie też liczny udział w zjeździe.

Nagrody wystawione są w oknie sklepu przy ul. Piotrkowskiej 115, w którym to domu mieści się siedziba Żydowskiego Klubu Motorowego.

Przed spotkaniem

Turyści — ŁKS

W dniu jutrzejszym w godzinach porannych rozegrany zostanie na kortach ŁKS-u mecz tenisowy o mistrzostwo między ŁKS-em a Turystami. Drużyny wystąpią w następujących składach:

ŁKS: Król i Sachs (gry pojedyncze), Sachs — Rozenholc (gra podwójna panów) d-rowa Landauowa — Rozenholc (gra mieszana), d-rowa Landauowa (gry pojedyncze pań.

TURYŚCI: Schroeder i K. Brause (gry pojedyncze), bracia Stetka (gry podwójne), Schroederowa—Stetka (gry mieszane) i p. Hankówna (gry pojedyncze pań).

Spotkania lekkoatletyczne

Polska — Czechosłowacja

Kobiecy lekkoatletyczny mecz między reprezentacjami Polski i Czechosłowacji odbędzie się we Lwowie 26 b. m. na stadjonie Pogoni.

Mecz zapowiada się niezwykle ciekawie, gdyż będzie to ostatnia próba lekkoatletek przed wyjazdem na Olimpjadę.

Wycieczka kolarzy

Ł. T. K. do Lutomierska.

W niedzielę, dnia 12 czerwca r. b. Łódzkie Towarzystwo Kolarskie urządza wycieczkę turystyczną na rowerach do Lutomierska. Trasa wycieczki biegnie: Łódź — Aleksandrów — Lutomiersk — Konstantynów — Cyganka — Łódź.

Wyjazd z lokalu Towarzystwa, ul. Targowa 5, punktualnie o godz. 8-ej rano. Wycieczkę prowadzi kapitan Towarzystwa M. Karpiński.

Kalendarzyk sportowy

na dziś i jutro.

SOBOTA:

Piłka nożna. Boisko WKS-u o godz. 17-ej mecz o mistrz. kl. A: ŁTSG — ŁKS I-b poprzedz. przedmeczem rezerw. Boisko Widzewa, godz. 17.30 mecz towarzyski: Makabi (Łódź) — Hakoah (Bielsk). Przedmecz: Widzew II — Stern.

Gry sportowe. Boisko ŁKS przy Al. Unji, dalszy ciąg zawodów o mistrz. w szczypjorniaka (od godz. 16-ej) Boisko „Zjednoczonych" przy ul. Przędzalnianej, od godz. 16.30 dalszy ciąg zawodów o mistrz. w koszykówkę męską.

Sport strzelecki. Na wszystkich strzelnicach w Łodzi zawody strzelecko-łuczne organizowane przez komendę okręgu Z. S. i Zw. Stow. Strz. Łow.

NIEDZIELA:

Piłka nożna. Boisko ŁKS-u przy Al. Unji, o godzinie 18-ej mecz ligowy: ŁKS — Legja (Warszawa) poprzedzony przedmeczem ŁKS III — Tur. Boisko Tur, godz. 11, mecz o mistrz. SKS — Wima, Boisko Widzewa, godz. 11, mecz o mistrz. kl. A: Orkan — Turyści. boisko Kruscheender w Pabjanicach, godz. 11 mecz o mistrz. kl. A: PTC — WKS. Wszystkie mecze o mistrz. kl. A, poprzedzą przedmecze rezerw o mistrz. kl. B. Na prowincji mecze tow. i o mistrzostwo kl. C.

Lekkoatletyka. Boisko DOK o godz. 9-ej: Zawody lekkoatletyczne o odznakę państwową i odznakę PZLA.

Sporty motorowe: Ogólnopolski zjazd motocyklowy do Łodzi organizowany przez ŁŻKM. Meta przed lokalem ŁŻKM-u ul. Piotrkowska 115.

Kolarstwo: Na torze Helenowa od godz. 16-ej: Międzynarodowe wyścigi kolarskie „Union-Touringu" z udziałem steyerów zagranicznych (biegi za dużemi motorami) i sprinterów lokalnych. Na szosach pod Łodzią, odbędą się klubowe zawody szosowe o mistrzostwo organizowane przez ŁKS. Bieg, TZS i Rekord.

Tennis: Na kortach ŁKS-u przy Al. Unji, od godz. 9-ej mecz tenisowy o drużynowe mistrzostwo Polski: ŁKS — Turyści.

Gry sportowe: Na boiskach Kruscheender (od 12-ej) i Zjednoczonych (od 10-ej) dalszy ciąg zawodów o mistrz. w kosz. żeńską. Na boisku przy ul. Czerwonej od godz. 16-ej zawody o mistrz. w kosz. męską.

Sport strzelecki. Na wszystkich strzelnicach w Łodzi, wielkie zawody strzelecko-łuczne, organizowane przez komendę okręgu Z. S. i Z. S. Strz. Łowieckich i Łucznych.

Rewja sportowa. Boisko DOK., od godz. 16-ej: Pierwsza wielka rewja sportu hufców wzorem świąt spalskich.

Dalsze wyniki

o mistrzostwo Ligi wiedeńskiej

W środę rozegrany został we Wiedniu mecz piłkarski o mistrzostwo I-ej Ligi między Vienną a Sportclubem, który posiadał bardzo ważne znaczenie dla czołowej grupy klubów wiedeńskich. Vienna w spotkaniu tem grała doskonale i zwyciężyła Sportclub w stosunku 6:0.

Dzięki temu zwycięstwu Vienna ma zapewnione drugie miejsce w tabeli I-ej ligi wiedeńskiej, dystansując Rapid i Austrję lepszym stosunkiem bramek. Vienna zakwalifikowała się również do rozgrywek o puhar środkowo-europejski, gdyż jak wiadomo z każdego państwa biorą w tych rozgrywkach udział dwa pierwsze kluby w tabeli.

Sędziowie niedzielnych

spotkań o mistrzostwo Ligi

Polskie Kolegjum Sędziów Piłki Nożnej delegowało następujących sędziów na niedzielne mecze ligowe: ŁKS—Legja dr. Lustgarten, Polonja—Garbarnia p. Andrzejak z Łodzi, Wisła—Cracovia p. Rosenfeld z Bielska, Pogoń—Warta p. Lieberman ze Śląska i Ruch—Czarni p. Scherer z Częstochowy.

W szyku bojowym

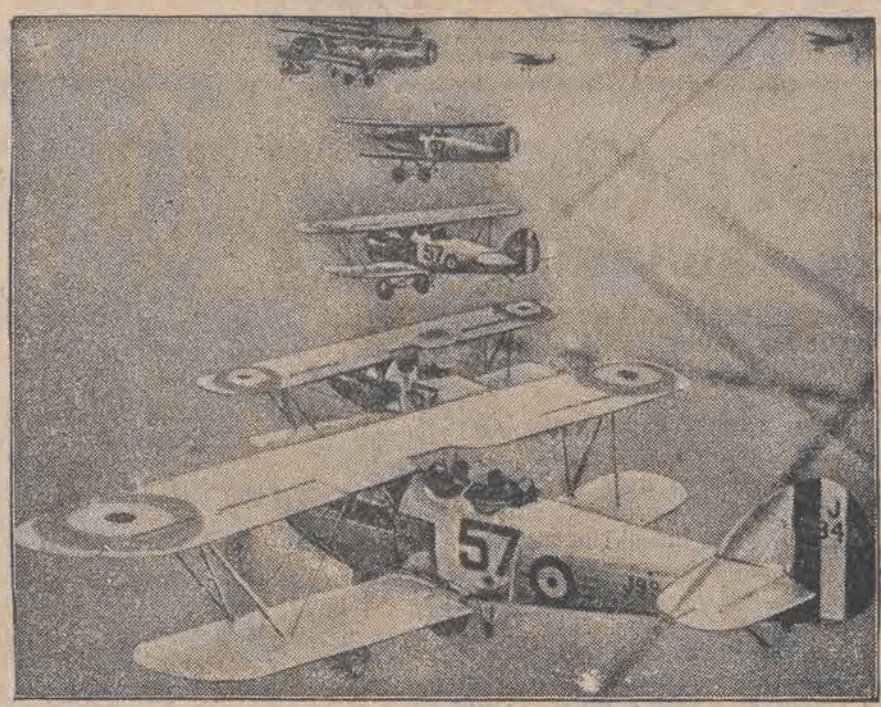

Widzimy na naszej ilustracji eskadrę lotniczą Anglji. Angielskie bojowe aparaty lotnicze odznaczają się wyjątkową szybkością.

Królewska wizyta

Zupełnie nieoczekiwanie przybył król belgijski Albert w towarzystwie królowej z wizytą do pary królewskiej w Londynie. Według kursujących wersyj król Albert przybył do Londynu, celem uzyskania poparcia dla żądań belgijskich, jakie mają być wysunięte w czasie konferencji lozańskiej.

Konferencja angielsko-irlandzka

Celem usunięcia panujących nieporozumień między Anglją i Irlandją, która domaga się zniesienia obowiązku składania przez irlandczyków przysięgi na wierność królowi angielskiemu, angielski minister wojny Lord Hailsham i minister kolonji Thomas przybyli do Dublinu. Na ilustracji naszej minister wojny Lord Hailsham widoczny jest z lewej, zaś minister Thomas—z prawej strony.

Radjo jako czynnik wychowawczy

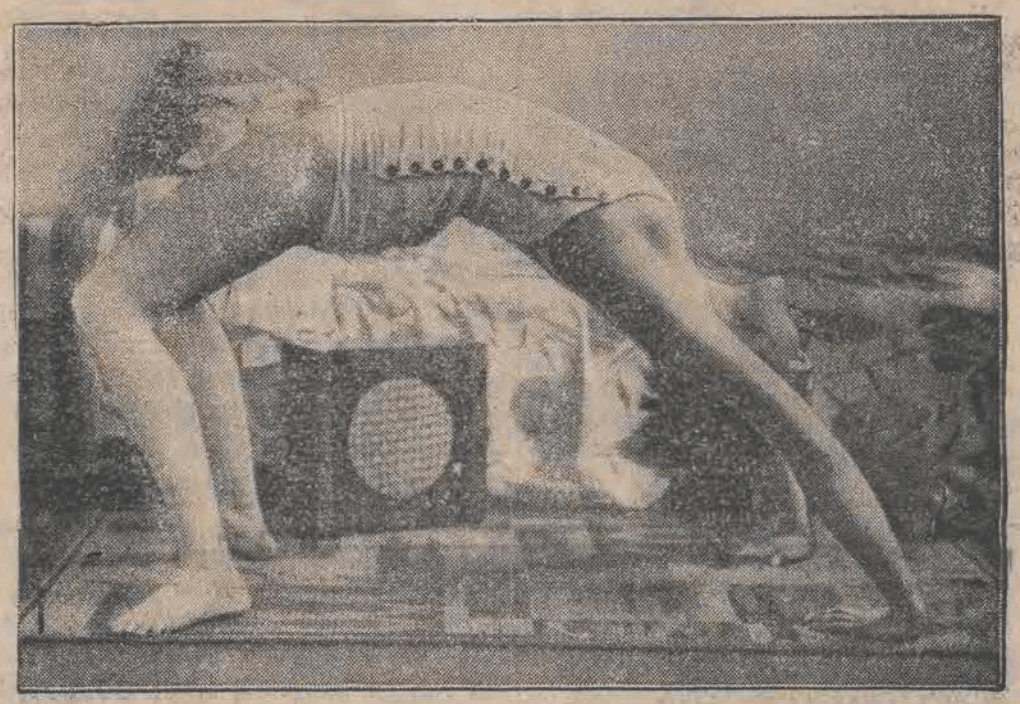

Bardzo wiele radjostacyj nadaje rano „kwadrans gimnastyki rytmicznej" chętnie uprawianej przez młodzież oraz dorosłych.

Codzienna nowelka „Expressu".

Karjera filmowa.

— Panie Mehlert — zwróciłem się do mego sąsiada — dowiedziałem się, że otrzymał pan posadę w jakiejś wytwórni filmowej. Możeby tam znalazło się dla mnie jakieś zajęcie? Od sześciu miesięcy już nie pracuję i wprost zdycham z głodu.

— Istotnie, zostałem zaangażowany przez największą wytwórnię berlińską— odparł mi z dumą. — Jestem statystą. Chodź pan ze mną, może pana również przyjmą.

Podziękowałem sąsiadowi za pomoc.

Po południu udaliśmy się do wytwórni.

Mehlert zaprowadził mnie do jakiegoś gabinetu, w którym siedział przy biurku szpakowaty, o dość sympatycznym wyrazie twarzy, mężczyzna.

— To jest mój dobry znajomy — rzekł Mehlert. — Chciałby również zostać statystą.

Pan dyrektor (tak go tytułowano) przez parę chwil badawczo na mnie spoglądał.

— Hm, źle pan wygląda, twarz pociągła, ma pan coś z kryminalisty — powiedział mi. — Ale to właśnie dobrze. Będzie pan wagabundą. Nakręcamy właśnie film „Kwiat na asfalcie", w którym występuje kilkudziesięciu wagabundów. Pan Mehlert już panu powie, jak się trzeba przygotować.

Gdy wyszliśmy z gabinetu, Mehlert zakomunikował mi, że zdjęcia odbędą się za trzy dni i wtedy wypłacą mi pieniądze.

Przez te trzy dni nie wolno mi było się golić ani strzyc. Do wytwórni kazał mi przyjść w najgorszem ubraniu (nie miałem zresztą żadnego przyzwoitego garnituru).

— Musi pan wyglądać, jak najgorszy łobuz! — tłumaczył mi Mehlert.

Przez te trzy dni prawie nic nie miałem w ustach. Poprzednio bowiem sprzedałem wszystkie cenniejsze ruchomości, a pożyczki nigdzie nie mogłem zaciągnąć.

Wreszcie o oznaczonej porze poszedłem do wytwórni. Naczelny reżyser spojrzał na mnie uważnie, dotknął ręką mych podartych spodni i rzekł:

— Bardzo dobrze pan wygląda.

Wprowadzono mnie na salę, gdzie już znajdowało się kilkudziesięciu obdartusów. Kazano nam usiąść na ławkach.

— Proszę pamiętać — zawołał głośno reżyser do nas wszystkich — chodzi o to, by zdjęcia wypadły jaknajbardziej naturalnie. Za chwilę wejdzie tu pewna pani, a za nią dwaj kucharze, którzy każdemu z was dadzą talerz gorącej zupy. Musicie udawać, że jesteście strasznie głodni. Zupę trzeba jeść bardzo szybko.

Po chwili na sali zjawiła się znana gwiazda filmowa, Wiktorja Hummel.

Grała oną rolę filantropki. Gdy kucharze wnieśli zupę, nie mogłem usiedzieć na miejscu. Przecież od trzech dni już głodowałem!

Gdy mi dano talerz, opróżniłem go z błyskawiczną szybkością.

— Jak się pan nazywa?—zwrócił się wówczas do mnie reżyser.

— Maurer — odpowiedziałem.

—Pan cudownie je, panie Maurer! Proszę usiąść w pierwszym rzędzie — zawołał reżyser.—Panowie weźcie przykład z pana Maurera!

Po chwili znów wszyscy zajęliśmy miejsca. Kucharz ponownie poczęstował nas zupą. I tym razem jednak reżyser był niezadowolony i zaznaczył, że oprócz mnie, nikt nie umie jeść.

Próbne zdjęcia powtarzały się pięciokrotnie. Zjadłem więc pięć talerzy zupy, lecz apetyt mi jeszcze dopisywał.

Wreszcie dokonano właściwych zdjęć. Po szóstym talerzu zupy, nie miałem już chęci do dalszych porcyj. Byłem zresztą pewny, że na tem się wszystko skończy.

Przecież już zdjęcie się udało. Reżyser był zupełnie zadowolony i znów mnie pochwalił.

Okazało się jednak inaczej.

— To była wersja niemiecka — zakomunikował nam reżyser, gdyśmy parę chwil wypoczęli. — Teraz to samo powtórzymy w wersji francuskiej, angielskiej, hiszpańskiej i włoskiej!

I znów po chwili zjawiła się Wiktorja Hummel, która tym razem rozmawiała z kucharzem i z nami po francusku.

Siódmy talerz zupy zjadłem już z bardzo małym zapałem. Przy ósmym reżyser zwrócił mi uwagę, że bynajmniej nie zasługuję na pochwałę.

Po dziewiątym talerzu już na mnie krzyczał, a po dziesiątym kazał mi natychmiast opuścić salę.

Dyrektor wytwórni zapłacił mi tylko połowę przyrzeczonego wynagrodzenia.

— Pan się nie nadaje do filmu — zakomunikował mi. — Nie będziemy więcej korzystali z pańskich usług.

Tak się skończyła moja karjera filmowa.

Tłum. *D.*

ODDZIAŁY: KRAKÓW, ul. Pijarska 4. Telefony: 165-00 i 171-50 (Oddział dla całej Małopolski) Ekspozytury krakowskiego oddziału: TARNÓW, ul Św. Anny Nr. 14 i NOWY SĄCZ, ul Matejki L. 15: KATOWICE: Administracja ul. Piastowska 9 tel. 7-17. Redakcja ul. Mickiewicza 8, tel. 5-78; SOSNOWIEC: Biuro dzienników Józef Hlawski, ul 3-go Maja nr 28; BĘDZIN: Biuro dzienników J Hlawski, ul. Małachowskiego 1; DĄBROWA GÓRNICZA: Biuro dzienników J. Hlawski 3-go Maja nr. 4; ZAKOPANE, Krupówki, dom p. W Krzeptowskiego: GDYNIA ulica 10-go Lutego dom inż Pętkowskiego tel. 11-69 CZĘSTOCHOWA: Al. Panny Marii nr. 21. tel. 4-48; KALISZ: Złota nr. 14; RADOM: A. Eifer. ul. Żeromskiego 25. tel 17-96; — KIELCE: ulica Sienkiewicza Nr 39 Tel 171; SKARŻYSKO: ul Iłżecka nr. 16. tel. 40; PIOTRKÓW TRYBUNALSKI: ul. Garncarska nr. 3; WŁOCŁAWEK: Biuro dzienników L. Makowski Kościuszki 5; TOMASZÓW MAZ.: ul. Polna nr 11, tel. 168; WARSZAWA: Próżna 7. m. 34; WILNO: Wileńska 39, tel. 15-54. Agentura na Krotoszyn i okolice: Hieronim Piechocki; KROTOSZYN, Kaliska nr. 3; JAROCIN i okolice, Sylw. Pietruszewski, JAROCIN, ul. Powstańców, kiosk. Agentura na Leszno i okolice: Ciwiński, Leszno — Kiosk. Agentura na Gostyń i okolice: Fran. Lektarski, Gostyń - Leszczyńska 8. Oddział w LUBLINIE: ul. Kołłątaja 5. tel. 3-48. Agentura na GRODZISK Wlkp. i OPALENICĘ: Wojciech Gabrielczyk Grodzisk. Zbaszyńska 7.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24. 136-43. 136-44. 189-00.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika" Nr. 68 148

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelnjak, Łódź, Piotrkowska 49.